

JAROCIŃSKA POLICJA ZAJĘŁA MAJĄTEK WART PÓŁ MILIONA

Tylko przez dziewięć miesięcy tego roku jarocińscy policjanci zabezpieczyli na poczet przyszłych kar, w 149 sprawach, majątek o wartości ponad 500 tys. zł. To imponująca kwota. Pytanie tylko, czy wynika ze skuteczności policjantów, czy bardziej z konieczności „podbicia” statystyk? - Jest presja na to, żeby zabezpieczeń majątkowych było jak najwięcej - przyznaje jeden z wielkopolskich prokuratorów.

▶ s. 3



GAZETA Jarocińska

Magazyn wyborczy

Nr 46 (1257) 14 listopada 2014

ISSN 1230-851X

Nr indeksu 34382X

Cena 3,10 zł (w tym 5% VAT)

▶ s. 9m-42m

Auto zatrzymało się na dachu, a w środek wbił się słupek

▶ s. 4



Nowe Miasto
Awantura
o ulotkę

▶ s. 5

Powiat
Były podejrzenia
o „wałek”
przy sprzedaży
szpitalnych dzieciak

▶ s. 7

Kotlin
Strażacki ford
nie mieści się
w garażu

▶ s. 5

Jaraczewo
Daleka droga
do urny

▶ s. 5



Żerków
Ponad dwustu
mieszkańców
wybierało
burmistrza

Jak zaprezentowali się kandydaci na burmistrza Żerkowa podczas debaty zorganizowanej przez „Gazetę Jarocińską” i portal jarocinska.pl

▶ s. 10 i 11

TEGO JESZCZE NIE WIDZIAŁEŚ

jarocinska.pl
Zawsze tam, gdzie Ty

Głosujmy we własnym interesie

Na debatę kandydatów na burmistrza Żerkowa przyszło bardzo dużo ludzi. Takie zainteresowanie przywraca wiarę w sens przeprowadzania wyborów. I debat. Mieszkańcy spotykają się, żeby sobie wyrobić zdanie, posłuchać, co do powiedzenia mają osoby, które idą po władzę. W przeciwieństwie do Jarocina w Żerkowie nie było „partyjnego aplauzu”. Ludzie klaskali, gdy podobała im się konkretna wypowiedź, wszystko jedno którego kandydata: o atrakcjach dla dzieci i seniorów, o drogach, gazyfikacji itp. Trudno było wyczuć, kto z widowni kogo popiera.

Kandydaci na burmistrza wypadli całkiem dobrze. Co ciekawe, są lepiej wykształceni od jarocińskich. Na czterech - trzech jest po studiach, w tym jeden robi doktorat. Znali problemy gminy. Najlepiej oczywiście - urzędujący burmistrz, choć jemu akurat w debacie znajomość szczegółów zaszkodziła. Za dużo wylizował i przez to stracił na wyrazistości. Wyrazisty nie był też Tomasz Gogulski. Mówił cicho i zamiast prezentować własną wizję, o niemal wszystko chciał pytać mieszkańców. Bardzo zdecydowane poglądy zaprezentował



ALEKSANDRA PILARCZYK
redaktor naczelny „Gazety Jarocińskiej”

za to Jacek Kmieć. W biznesie obliczony na zysk, w kulturze i sporcie - na dopłacanie. Dla żerkowskich wyborców ten kandydat jest chyba jednak największą niewiadomą. Bardzo dobrze na debacie wypadł Kasper Ekert. Zna ludzi, zna problemy miasta, ma obycie, płynnie i w sposób uporządkowany się wypowiada. Ale jako jedyny został też personalnie zaatakowany: za złe zarządzanie Mickiewiczowskim Centrum Turystycznym. Jeśli się prowadzi trzy chóry, jest wiceprzewodniczącym rady powiatu, a w weekendy gra na ślubach i mszach w kościele, to na bycie menadżerem tak dużego ośrodka czasu może rzeczywiście zabraknąć.

Ale to tylko moje wrażenia. Ludzie tam, na miejscu, w Żerkowie i gminie, lepiej znają kandydatów i potrafią ocenić ich uczciwość, zaangażowanie i przydatność. Wierzę, że tak będzie też w innych gminach, zwłaszcza w Jarocinie, gdzie kierujących się dobrem gminy wyborców często trudno oddzielić od grup interesów partyjnych, kadrowych i finansowych. Demokracja te ułomności też obejmuje.

Głosujmy więc we własnym interesie.

NASZA SONDA

Czy zamierzasz wziąć udział w wyborach samorządowych?

78%
TAK

4%
NIE WIEM

18%
NIE

Oddano 731 głosów



INTERNAUCI KOMENTUJĄ



Debata w Żerkowie [WIDEO, ZDJĘCIA]

~ **Babcia**

Chociaż jestem emerytką to nie potrzebuję Uniwersytetu III wieku dla siebie tylko dobrych szkół dla naszych wnuków. I niech mi Pan Burmistrz nie pisze w swojej ulotce, że zapewniam naukę na wysokim poziomie i ciekawe zajęcia. Gdyby tak było, to nasza gmina nie byłaby przez ostatnie lata na ostatnim miejscu w rankingach szkół powiatowych. W Żerkowie nie ma żadnego domu kultury, żadnych zajęć rozwijających dla dzieci i młodzieży, wszystkie pieniądze na kulturę bierze Ekert, a my dzieci zawozimy do Jarocina. I dosyć myślenia, że my babcie nie znamy nowych technologii i nie wiemy, co się dzieje w gminie! Na taki elektorat, który myśli stereotypami liczy Jędraszczyk i dlatego do nich kieruje swoją ofertę. MY głupie nie jesteśmy, dla nas jest ważna przyszłość naszych

dzieci i wnuków, a my chcemy mieć od gminy tylko trochę rozrywki.

~ **Obserwator**

Kmieć na debacie zmiąłdzzył konkurencję gdy Jędraszczyk mówił o inwestycjach na zabawki i głupoty, Kmieć mówił o miejscach pracy i mieszkaniach. Takie to zestawienie!

~ **babcia**

Mam prośbę, aby Burmistrz Jędraszczyk umieścił na stronie internetowej Żerkowa mapę tras rowerowych w naszej gminie, o których ciągle mówi.

~ **Dzejnok**

Drodzy PAńsywo czytelnicy GJ. Czas najwyższy zastanowić się gdzie chcecie znaleźć się Wy, Wasze dzieci, wnuki za kilka lat. Jeśli nikt z Was nie myśli przyszłościowo głosujcie na obecnego Burmistrza.

Kto z Was ma choć trochę oleju w głowie zagłosuje na młodych dynamicznych ludzi którzy mają jeszcze siłę, energię a co najważniejsze jakiś pomysł na Naszą gminę. Osobiście chciałbym by Nasza gmina rozkwitała z roku na rok a nie usychała i była w stagnacji jak to jest za rządów obecnych trzymających się władzy (...) którzy marzą tylko o dotrzeniu do emerytury. Wybór jak zwykle Należy do społeczeństwa, i tu pojawia się pytanie czy chcecie by zostało tak jak jest i boicie się jakichkolwiek zmian czy też zaryzykujecie i pozwolicie się Naszej Gminie rozwijać.....

~ **mójnick**

Najlepiej wypadł zdecydowanie Kasper Ekert, jako jedyny wiedzę merytoryczną prezentował nie z kartki a z głowy co dowodzi że nie obce mu są problemy gminy. Jacek Ję-

draszczyk ok. Do Jacka Kmiecia się zniechęciłem - bije od niego buta i cwaniactwo (moje zdanie) Kto mi odpowie co w tym gronie robi szanowny pan Gogulski?? Kandydat na Burmistrza który o wszystko pytałby mieszkańców?? Na to stanowisko potrzebna jest osoba odpowiedzialna ale i w pełni decyzyjna i odważna.

~ **SOWA**

Hehe Jacek Jędraszczyk ok „dobre, sam nie wie ile opłata za smieci wynosi reszta wyczytał z informatora gminnego, a tak nawiasem pisząc chciałbym czasem by władze gminy zapytali mnie, czy chce pieniądze z budżetu przeznaczyć np. na precudnie szumiącą, niezbędną fontannę na stawie czy może załatanie dziur w lokalnych drogach a może na ubogich. Ludzie obiektywnie a nie lizusostwo !!!

~ **panda**

Debata drętwa !!! Co do kandydatów to pan Gogulski ??? szkoda strzępić język. Pan Ekert powinien zająć się tym co robi najlepiej czyli śpiewem w kościele!!! Miał swój czas i tak się dziwię, że aż tak długo na wykazanie się jako dyrektora MCT, czy w radzie powiatu i to i to go przerosło więc z czym do ludu, powierzyć komuś takiemu Urząd to duże ryzyko!!! Przesłodka pierdzący pan Jacuś Kmieć chyba pomylił realia to jest Żerków, a nie stolica (praca i mieszkania dla wszystkich) gości faktycznie ma nas za „ciemnych” jeżeli myśli, że ktoś w to uwierzy. Pan Jędraszczyk faktycznie mógłby sobie już darować ale biorąc pod uwagę jego dotychczasowe osiągnięcia to jako władzowi nie ma co mu zarzucić poza popieraniem tego układu w urzędzie (...!!!!

Zachowano oryginalną pisownię

Z PRZYMRUŻENIEM OKA...



Panie wójcie, a mama panu nie mówiła, żeby nie wkładać długopisu do ust? A jak pan polknie, to co?

SOŁTYSKA JUŻ ZOSTAŁA RADNĄ

Choć sołtyska Sławosze-wa Beata Skowrońska w wyborach samorządowych nie startuje z komitetu kandydata na wójta Czesława Mocha - aktualnie przewodniczącego rady, to ten widzi ją już w gronie radnych. Kiedy na ostatniej sesji zapytała się szefa rady, czy do kwestii zwolnienia zebrania w Sławoszewie ma się odnieść w interpela-

cyjach, czy podczas omawiania wspomnianego punktu. Czesław Moch odpowiedział - *Później pani radna.*

- *Zostałem zdegradowany* - stwierdził po chwili radny Dariusz Józefiak, który o mandat będzie walczył właśnie ze Skowrońską. Tajemnicą poliszynela jest, że kontrkandydaci nie przepadają za sobą.

RADNI CIESZYLI SIĘ JAK DZIECI

Koniec kadencji w samorządach sprzyja różnym gestom, których przez cztery lata trudno się było doczekać. Są przeprosiny, podziękowania, słowa uznania i życzenia powodzenia w wyborach, dla tych, którzy kandydują. W powiecie przewodniczący Jarosław Łukasiewicz na koniec ostatniego posiedzenia obdarował swoje koleżanki i kolegów prezentami. Radni zaraz po ich otrzymaniu skwapliwie dobrali się do zawartości przepastnych toreb. Były w nich między innymi kalendarz, książka, eleganckie pióro, kubek oraz tableau ze zdjęciami wszystkich członków rady mijającej kadencji. Obdarowani cieszyli się z upominków jak dzieci. (ann)



BEDNAREK SKONCENTROWANY NAD SWOIM MAJĄTKIEM

Radny powiatowy Bogdan Bednarek, jak zawsze zabiegany, swoje oświadczenie majątkowe wypełniał w czasie ostatniej sesji. Maksymalnie skoncentrowany próbował opanować kolejne rubryki. Przepisywał dane z jakichś dokumentów, sprawdzał i liczył. Widać było, że robi co może, żeby wszystko się zgadzało. Mimo to jednak sprawiał wrażenie, że nie

do końca jest przekonany o prawdziwości swoich działań. Jakiś czas później okazało się, że miał powody do szczególnej staranności. To, co wypełniał nie było bowiem oświadczeniem, tylko jego korektą. Radny Bednarek musiał dokonać poprawek, ponieważ popełnił błędy w złożonym wcześniej w biurze rady „zeznaniu”. (ann)

► SKUTECZNOŚĆ CZY NADGORLIWOŚĆ?

Co jakiś czas do naszej redakcji trafiały sygnały od osób, które popełniły przestępstwo i po tym, jak zostały przesłuchane, policjant żądał od nich pieniędzy. Nie potrafiły jednak określić, z jakiego tytułu miałyby dokonać wpłaty. Tym bardziej trudno było brać takie doniesienia na poważnie - wyglądały nierzadko na utyskiwania tych, którzy najpierw dopuścili się przestępstwa, a następnie szukali winnych wszędzie wokół, tylko nie u siebie. W poprzednim tygodniu do naszej redakcji trafiło jednak nagranie rozmowy telefonicznej. Policjant dzwonił do młodego mężczyzny, który kilka dni wcześniej prowadził samochód po pijanemu. Mało tego - nie miał nawet prawa jazdy, a poza tym był już znany jarocińskim funkcjonariuszom, bo latem popełnił inne przestępstwo. Treść rozmowy wprawiła nas jednak w konsternację (czytaj niżej).

Co ważne, nie była to jedyna rozmowa na ten temat. Można było wręcz odnieść wrażenie, że policjant jest w tym przypadku nachalny, bo dzwonił kilka razy.

„Skrót myślowy” do Biura Spraw Wewnętrznych

W pierwszej kolejności o wyrażenie opinii poprosiliśmy policyjnego związkowca z Poznania, nie mówiąc mu jednak, o którą dokładnie jednostkę chodzi. Gdy zapoznaliśmy go z treścią nagrania stwierdził, że sprawę należy natychmiast zgłosić do Biura Spraw Wewnętrznych oraz do prokuratury. - *To niedopuszczalne. Policjant nie ma prawa żądać dostarczenia mu kosztów sądowych i takiej procedury nie ma, można zabezpieczyć pieniądze na poczet kary w formie stosownego protokołu - mówił mocno zdziwiony.*

O zaistniałej sytuacji natychmiast poinformowaliśmy Komendanta Powiatowego Policji w Jarocinie, Krzysztofa Rzepczyka. „Na gorąco” uznał, że policjantowi można wytknąć jedynie „użycie skrótu myślowego”, bo tak naprawdę nie chodziło o koszty sądowe, a o zabezpieczenie majątkowe na poczet ewentualnej kary, co jest powszechną praktyką. Oficjalne stanowisko w imieniu komendanta przekazała nam rzeczniczka prasowa jarocińskiej jednostki. - *Analiza wypowiedzi wskazuje na to, że policjant nie żąda wpłaty, lecz powołuje się na poczynione wcześniej uzgodnienia - odpowiedziała sierż. sztab. Agnieszka Zaworska.*

Presja na statystyki

Czy wszystko odbyło się zgodnie z procedurami? Są wątpliwości. Funkcjonariusz użył niewłaściwego nazewnictwa, nie udzielił wyjaśnień podejrzanemu, za to wywierał na niego presję. Czy policjant dopuścił się nadużycia? Robił to, do czego jest zobowiązany, choć z pewnością działał w pośpiechu. Jak zatem oceniać tę sytuację? - *Jest presja na to, żeby zabezpieczeń majątkowych było jak najwięcej. Są one jednym ze wskaźników zarówno w prokuraturze, jak i na policji. „Udział procentowy zabezpieczeń majątkowych, co do ogółu zakończonych spraw” - we wszystkich statystykach taka rubryka widnieje - mówi nieoficjalnie jeden z wielkopolskich prokuratorów. Czyżby zatem chodziło głównie o to, by „podbicić” statystyki? - Sprawa wymaga szczegółowego wyjaśnienia na podstawie dokumentów postępowania i zapewne kierownik jednostki to uczyni w interesie służby, jak również samego policjanta - ocenia podinps. Andrzej Szary, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów Województwa Wielkopolskiego.*

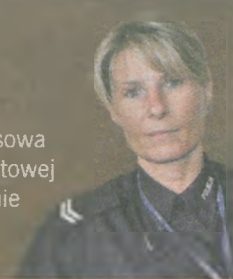
Jarocińska policja zajęła majątek wart pół miliona

► Tylko przez dziewięć miesięcy tego roku jarocińscy policjanci zabezpieczyli na poczet przyszłych kar, w 149 sprawach, majątek o wartości ponad 500 tys. zł. To imponująca kwota. Pytanie tylko, czy wynika ze skuteczności policjantów, czy bardziej z konieczności „podbicia” statystyk? - *Jest presja na to, żeby zabezpieczeń majątkowych było jak najwięcej - przyznaje jeden z wielkopolskich prokuratorów.*

TREŚĆ ROZMOWY

- **Policjant:**
Umawialiśmy się, że pan wpłaci 200 zł na koszty sądowe. I co?
- **Podejrzany:**
No tak, z tym, że później kolega dzwonił na komendę, który chciał mi pożyczyć pieniądze i na komendzie powiedzieli mi, że mam czekać, aż z sądu mi przyślą.
- **Policjant:**
Oni tam się nie znają do końca, no...
- **Podejrzany:**
No, ale dzwoniłem później sam i... kurczę, pan mi mówił co innego, że mam faktycznie przynieść...
- **Policjant:**
Dobrze, kiedy może pan te pieniądze przynieść? Bo ja chcę sprawę kończyć.
- **Podejrzany:**
No do końca tygodnia myślę, że dałbym radę.
- **Policjant:**
No nie. Dzisiaj, najpóźniej jutro rano.
- **Podejrzany:**
A dzisiaj, to do której?
- **Policjant:**
Jak pan przyjdzie, to tutaj kolega od pana przyjmie pieniądze. A jeśli jutro, to ja.
- **Podejrzany:**
Dobrze, to postaram się... możliwe, że jeszcze dzisiaj.

Sierż. sztab.
AGNIESZKA
ZAWORSKA
rzeczniczka prasowa
Komendy Powiatowej
Policji w Jarocinie



Institucja tymczasowego zajęcia mienia ruchomego została uregulowana w art. 295 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 roku Kodeks postępowania karnego. W praktyce policjant najczęściej po przedstawieniu zarzutów i przesłuchaniu podejrzanego wyjaśnia mu przepisy regulujące tymczasowe zajęcie mienia ruchomego, w tym jego cele i skutki. Wtedy też określany jest sposób, w jaki do zajęcia mienia dojdzie. Jeżeli podejrzany zadeklaruje dobrowolną wpłatę pieniędzy, policjant może je zabezpieczyć, sporządzając w obecności podejrzanego protokół tymczasowego zajęcia mienia ruchomego, którego kopię przekazuje podejrzanemu. Stanowi ona pokwitowanie zajęcia mienia.

Przedmiotem zajęcia może być jedynie mienie ruchome m.in. samochody, urządzenia, kosztowności, a także pieniądze. Podejrzany nie może być pozbawiony minimalnych środków na egzystencję i podstawowych przedmiotów codziennego użytku. Dlatego nie może być przedmiotem zajęcia mienie, które nie podlega egzekucji m.in. ubranie codzienne, zapasy żywności i opał niezbędne dla dłużnika i będących na jego utrzymaniu członków jego rodziny na okres jednego miesiąca, narzędzia i inne przedmioty niezbędne do osobistej pracy zarobkowej dłużnika.

Zajęli ponad pół miliona

„Policja w ramach procedury tymczasowego zajęcia mienia zabezpiecza nie tylko pieniądze, ale też m.in. samochody, kosztowności, inne wartościowe rzeczy. Może to nastąpić również poprzez dobrowolną wpłatę dokonaną przez podejrzanego lub np. poprzez czynność procesową przeszukania. Policjanci KPP w Jarocinie w okresie od stycznia do września 2014 r. dokonali tymczasowych zajęć mienia ruchomego w 149 postępowaniach na łączną kwotę 505.051 zł” - poinformowała rzeczniczka jarocińskiej komendy. Jak wyjaśnia, pieniądze, które podejrzany przyniesie na komendę, są przez policjanta wpłacane na konto sum depozytowych sądu. Ten decyduje, co stanie się z nimi w dalszej kolejności. Jak instruuje Agnieszka Zaworska, każda wpłata powinna być pokwitowana przez policjanta poprzez przekazanie podejrzanemu kopii protokołu tymczasowego zajęcia mienia ruchomego.

Czy w przypadku, o który się opieramy, podejrzany otrzymał pokwitowanie? - *Nie miałem gotówki i trudno było mi ją zatawić, więc ostatecznie policjant powiedział, że kieruje sprawę do sądu bez tej wpłaty - mówi mężczyzna, który jechał po pijanemu bez prawa jazdy. Czyli tak naprawdę wcale nie trzeba wpłacać pieniędzy w tej procedurze?*

Bez danych sprawy trudno się odnieść

O rozmowę na temat zajęć majątkowych, a przede wszystkim tego konkretnego przypadku, poprosiliśmy Janusza Walczaka, zastępcę Prokuratora Okręgowego w Ostrowie Wlkp. By mógł odnieść się do treści rozmowy policjanta z podejrzanym, potrzebował podania konkretnej sprawy, czyli m.in. nazwiska sprawcy. Nie zrobiliśmy tego ze względu na zapisy Ustawy Prawo Prasowe, mówiące o ochronie informatora.

- *W sytuacji braku danych indywidualizujących, nie ma możliwości zweryfikowania opisanych działań. Możliwe jest dokonanie zabezpieczenia majątkowego na poczet groźących kar majątkowych, natomiast czy w opisanym przypadku miało miejsce właśnie działania zmierzające do zabezpieczenia mienia - z uwagi na brak wskazania konkretnej sprawy - nie ma możliwości weryfikacji - odpowiedział prokurator.*

Procedura dla gangsterów

Janusz Walczak wyjaśnił jednak, że główną ideą środka w postaci zabezpieczenia mienia jest pozbawienie sprawców przestępstw korzyści, jakie osiągnęli z tytułu ich popełnienia. Posłużył się przykładem przestępcy, który znacznie wzbogacił się w nielegalny sposób i trafił do więzienia. Organa ścigania powinny zapobiec takiej sytuacji, aby po wyjściu z zakładu karnego czekały na niego pieniądze, zarobione w wyniku popełnienia przestępstwa. Ale jak to się ma do sytuacji pijanego kierowcy bez prawa jazdy, który - na szczęście - został w porę zatrzymany i dzięki temu nie doszło do żadnego wypadku? - *Powinno się to wiązać z przestępstwami przeciwko mieniu. Ale w przytaczającej części te zabezpieczenia majątkowe dokonywane są od osób prowadzących w stanie nietrzeźwości. Po zapoznaniu się z zapisem rozmowy można odnieść wrażenie, że nie wiadomo, o co chodzi. Ale rzeczywiście, policjant nierzadko zobowiązany jest do wyegzekwowania zabezpieczenia majątkowego, choćby w niewielkiej kwocie - wyjaśnił prok. Walczak. Dodaje, że jeśli ktoś się uprze, to na etapie postępowania przygotowawczego nie musi niczego wpłacać. Czy taka postawa może zaszkodzić w trakcie postępowania sądowego? - *Nie odpowiem na to pytanie, bo tych wpłat by prosto nie było - ucina.**

Matka: Policja pokazuje, jak stosować przemoc

- Wyszarpnęli syna z łóżka jak psa, skuli go jak psa - mówi Grażyna Michalak, matka 17-latka, opisując jego zatrzymanie przez policję. Stróże prawa odpierają zarzuty i twierdzą, że ze strony 17-latka padło kilka nieprzyjemnych słów pod adresem funkcjonariuszy, kiedy nie pozwolili mu zabrać telefonu.

Wersja matki

17-letni Maurycy z Jarocina prawie rok przebywał w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym w Morowinach. Pod koniec sierpnia uciekł z placówki. Oprócz policji na własną rękę poszukiwała go matka. - Umieściłam na Facebooku zdjęcia, że jest poszukiwany. Ludzie mi dzwonili, gdzie może być. Ja informowałam policję i mówiłam, w jakim mieście go widziano, ale ze strony policji nie było żadnego odzewu. Ostatni miesiąc przebywał w Jarocinie, ale nie mogliśmy go nigdzie wychwytać. Dopiero w niedzielę (2 listopada) znalazłam go na dworcu. Był wycieńczony i ubrany na krótko, a teraz na dworze jest zimno - opowiada Grażyna Michalak. Kobieta zabrała syna do domu. Zapewnia, że chciała, aby trochę odpoczął i „doszedł do siebie”, a później zamierzała powiadomić policję o jego odnalezieniu.

Funkcjonariusze zapukali do jej domu we wtorek. Mieli nakaz doprowadzenia chłopaka do ośrodka. - Wyszarpnęli go z łóżka jak psa, skuli go jak psa. Był bez jedzenia, bez picia, w gaciach i skarpetkach. W biegu wciągał spodnie, jedną bluzę mu podaliśmy. Dla mnie to jest chamskie zachowanie. Ja mówię, to gdzie teraz w Polskę pojedzie bez rzeczy. Policjant powiedział: „to proszę przynieść na policję” - opowiada kobieta. Zali się, że funkcjonariusze nie pozwolili się jej synowi najeść, napić, ani pożegnać. - To są trudne dzieci i z nimi trzeba postępować inaczej, a policja pokazuje, jak stosować przemoc - denerwuje się matka. Utrzymuje, że również inni rodzice skarżyli się na policję w czasie zatrzymywania nieletnich. Zapowiada, że złoży skargę na działanie funkcjonariuszy. - Ktoś musi zacząć mówić, jak policja traktuje nieletnich - wyrokuje Grażyna Michalak.

Wersja policji

Policja potwierdza, że nieletni był poszukiwany od sierpnia, ale samo zatrzymanie przedstawia trochę inaczej. Ojciec obudził syna. - Chłopak miał pretensje do rodziców. Policjanci mu powiedzieli, że jest zatrzymany i zostanie przewiezony do ośrodka. Nie było żadnych klótni. Chłopak nie był agresywny w stosunku do policjantów, ani policjanci do niego - przedstawia sierż. sztab. Agnieszka Zaworska, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Jarocinie. Tłumaczy, że procedury nie pozwalają, aby policjanci czekali, aż zatrzymany zje posiłek. Osadzeni otrzymują jedzenie na komendzie. - Policjanci nie pozwolili mu zabrać włączonego telefonu. Powiedzieli, że ma go zostawić w domu lub wyłączyć, a na komendzie i tak mu zostanie odebrany. W tym momencie z jego strony pod adresem policjantów padło kilka nieprzyjemnych zdań - opisuje policjantka. Dodaje, że matka powinna poinformować policję, jak tylko syn zjawił się w domu. Chłopak trafił do ośrodka wychowawczego w Bobolicach.

Do czwartku na policję nie wpłynęła oficjalna skarga na funkcjonariuszy, którzy zatrzymywali nieletniego.

(era)

► KOLIZJA W WOLI KSIĄŻĘCEJ

Auto zatrzymało się na dachu, a w środek wbił się słupek

► Peugeot zatrzymał się na dachu, a w środek auta wbił się metalowy słupek płotu - tak zakończyła się jazda 18-letniego kierowcy, który nie miał prawa jazdy.



- Na liczniku mieli sporo, na ostrym zakręcie wypadli z drogi, uderzyli w pierwsze przesło płotu, odbili się, uderzyli w świerk. W powietrzu obrócili się o 180 stopni i spadli dachem na betonowy fundament prosto na słupek, który wbił się w środek auta pomiędzy pasażera, a kierowcę - opisuje jeden ze świadków zdarzenia, do którego doszło w Woli Książęcej (gm. Kotlin) we wtorek po południu. - Byłem kilometr od miejsca wypadku, słyszałem pisk hamulców, potem włączył się klakson i przez trzy, cztery minuty trąbił - opisuje kolejny.

Policja ustaliła, że 18-letni kierowca peugeotu nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, wypadł z jezdni i uderzył w ogrodzenie. - Samochód dachował. Oprócz kierowcy w aucie była dwójka pasażerów w wieku 18 i 20 lat relacjonuje sierż. sztab. Agnieszka Zaworska, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Jarocinie. W kraksie nikt nie ucierpiał. 18-latek z Witaszyc nie miał prawa jazdy, był trzeźwy. Auto zabrał matce. Policja ukarała go mandatem w wysokości tysiąca złotych.

Niektórzy świadkowie zdarze-

nia twierdzili, że pojazdem podróżowały cztery osoby, jeden z nich oddalił się z miejsca kolizji jeszcze przed przybyciem policji. Zastanawiam się, dlaczego policja nie przebadala tych młodych ludzi na środki odurzające w organizmie - mówiła jedna z kobiet, która zadzwoniła do redakcji „Gazety”.

Policji nic nie wiadomo, aby autem podróżowały cztery osoby. - Na miejscu, gdy przyjechali policjanci, były trzy osoby. Została wskazana osoba kierująca - wyjaśnia sierż. sztab. Agnieszka Zaworska. Dodaje, że gdyby były podejrzenia, że

kierujący mógł jechać pod wpływem środków odurzających, to policjanci przebadaliby go narkotesterem na obecność narkotyków w organizmie lub przewieźli do szpitala na badanie krwi albo moczu. - Gdyby było podejrzenie, że tam była czwarta osoba, to wszyscy zostaliby zatrzymani i przesłuchani. Nie mieliśmy podstaw, aby wykonywać dodatkowe czynności. Jeżeli na miejscu nie ma osób, które by przekazały policji taką informację, a potem wydzwania ktoś do Gazety, to nie tędy droga - wyjaśnia policjantka.

(era)

► WYPADEK W ROSZKOWIE

Wymusił pierwszeństwo



Jedna osoba ranna, dwa rozbite auta - to bilans wypadku, do którego doszło w Roszkowie.

Kraksy wydarzyła się na drodze Jarocin - Nosków w środę rano. - Kierujący fiatem seicento wyjeżdżając z drogi od Siedlemina nie ustąpił pierwszeństwa jeżdżącemu w kierunku Noskowa renault clio i doszło do zderzenia obu pojazdów - relacjonuje sierż. sztab. Agnieszka Zaworska, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Jarocinie. Po zderzeniu seicento zatrzymało się na poboczu, a renault wpadło bokiem w pole. To ostatnie auto było mocno rozbite. W promieniu kilku metrów leżały pourywane

elementy uszkodzonego samochodu.

62-letniego kierowcy fiata - mieszkańca gminy Jarocin - z pojazdu wydobyli strażacy. Jadący renault - mieszkaniec powiatu pleszewskiego - wyszedł z auta o własnych siłach. Mężczyźni trafili do szpitala. Kierowca renault miał powierzchowne otarcia ciała. 62-latek doznał obrażeń, które będą wymagały leczenia powyżej 7 dni.

Mieszkaniec powiatu pleszewskiego był trzeźwy. Od kierowcy seicento została pobrana krew, bo ze względu na urazy ciała nie można było przeprowadzić badania alkotestem.

(era)

► KOLEJNA KRADZIEŻ SAMOCHODU

Złodzieje polują na mercedesy

5-letniego mercedesa załadowanego ziarnem kukurydzy skradziono z ul. Folwarcznej w Rusku. Policja otrzymała zgłoszenie w czwartek po południu. To w ciągu trzech tygodni już trzecia kradzież dostawczego auta tej marki. W nocy z 20 na 21 października 9-letniego mercedesa benzyna zrabowano z ul. Golskiej w Jaraczewie. W samochodzie były elektronarzędzia. Nieoficjalnie wiadomo, że właściciel wycenił straty na 20 tys. zł.

Dwa dni później rabusie pojawili się w Podlesiu (gm. Żerków). W nocy z 22 na 23 października złodzieje odjechali 14-letnim mercedesem sprinterem z narzędziami budowlanym.

W tym roku na terenie powiatu skradziono 11 samochodów.

(era)

NOWE MIASTO



AWANTURA O ULOTKĘ

Po gminie Nowe Miasto krążą ulotki wyborcze promujące jedną z kandydatek do rady powiatu. Treść reklamówki wzbudziła kontrowersje.

Kandydatkę z Kłęki popierają - jak czytamy w ulotce - członek zarządu firmy „Phytopharm” Arkadiusz Szymur-ski, Rafał Szukała (jej brat, mistrz świata w pływaniu) oraz wójt gminy Aleksander Podemski. Kontrowersji nie byłoby zapewne, gdyby Bożena Łącka - obok

swojego nazwiska i głosów poparcia znanych osób - nie zamieściła niepełnej listy kandydatów do rady gminy, startujących z listy wójta Aleksandra Podemskiego. „Moimi kandydatami do rady gminy są...” - tu następuje wymienianka. Łącka pominęła dwie osoby, z dwóch okręgów - nr 4 i 14, wstawiając w te miejsca swoich, z PiS-u. W Chociczy zamiast Artura Borkowskiego jest Przemysław Jankowiak, w Kłęce - zamiast Ewy Andrzejewskiej - żona Bożeny Łąckiej, Piotr Łącki. Ulotka wzbudziła wiele kontrowersji.

ANNA KOPRAS-FIJOŁEK

Rozmowa z BOŻENĄ ŁĄCKĄ, kandydatką, której ulotka wzbudziła kontrowersje

Wójt poparł mnie, ja poparłam jego komitet tam, gdzie nasz komitet nie ma kandydatów

O co chodzi z pani ulotką?

Ja się wczoraj (we wtorek - przyp. red.) dowiedziałam, że jest jakieś nieporozumienie. Zadzwonił do mnie pan Borkowski z Chociczy. Ja startuję jako bezpartyjny kandydat z KWW PiS. Zrobiłam ulotkę, na której wójt mnie popiera, z czego się oczywiście bardzo cieszę. Wójt mnie zna i zgodził się udzielić mi poparcia. Umówiliśmy się, że on udzieli mi poparcia, a ja za to wymienię jego kandydatów, że ich wspieram, że udzielam im poparcia. W sensie, że gdybym mieszkała w tych okręgach, skąd oni są, to tam - gdzie nasz komitet wyborczy nie ma swojego kandydata - ja udzielałam poparcia kandydatowi wójta. Tak się umówiliśmy z wójtem. Tak ta ulotka powstała i się rozeszła.

Co się dalej wydarzyło?

Dostałam telefon od pana Borkowskiego, że jego - jako kandydata wójta - nie ma na tej ulotce. I dlaczego go nie ma. Ale że w zasadzie on nie chce na niej być. I czy ja wiem, że bezprawnie wykorzystałam nazwiska tych osób, bo

nie wolno tak robić.

Co pani na to?

Powiedziałam, że byłam umówiona z wójtem. To są kandydaci wójta. Są dorośli, wiedzą, co robią. Są osobami publicznymi w pewnym sensie. Nie napisałam, że mam ich poparcie, bo nie wiem, czy je mam. Ale ja osobiście ich popieram, bo mam zaufanie do wójta. (...)

Pan wójt zarzekł się przed chwilą, że podpisał się tylko pod opinią o pani, którą otrzymał, pod tym „gotowcem”. Twierdzi, że nic nie wiedział o tym, że będzie na ulotce podawana lista kandydatów na radnych...

Tak się umówiliśmy ustnie. Gdyby pani go dokładnie dopytała, to powiedziałaby, że tak było.

Dopytywałam. Powiedział, że wiedział tylko o głosie poparcia, którego pani udzieliła.

Aha. Jestem zaskoczona w takim razie.

Komu wierzyć?

Może pan wójt się wystraszył teraz

tej afery.

Pani potwierdza, że uprzedziła wójta, iż lista radnych będzie na ulotce?

No oczywiście. (...) Może pan wójt wystraszył się presji, że może mu to zaszkodzić, że do jakiejś konkretnej partii się przyznał, że korzysta nie tylko ze wsparcia swojego komitetu. Ale to jest chyba naturalne w polityce. Że takie różne są układy. (...) To jest logiczne, że każdy szuka sojuszników. Nie jestem osobą, która by robiła samowolkę. Nie jestem też rasowym politykiem.

Uważa pani, że pan Artur Borkowski wpadł w panikę?

Nie wiem. Jak do mnie zadzwonił, zaczął straszyć, że zapłacę jakieś kary. W trybie wyborczym. Do 100 tys. zł. Za to, że bezprawnie umieściłam jakieś nazwiska. Ale nie ma żadnego paragrafu, że nie mogę udzielić komuś poparcia. Nie miał więc racji.

Ma pani „niezły” start...

Nie wiem, czy to mnie zachęci, czy odstraszy od polityki.

Rozmawiała ANNA KOPRAS-FIJOŁEK

Rozmowa z

ALEKSANDREM PODEMSKIM, wójtem gminy Nowe Miasto



Do niczego nie dojdziemy

Panie wójcie, co się stało?

Pani Łącka z nazwiska wymieniała radnych z mojego komitetu, którym udzieliła poparcia, poza dwoma osobami. To nie było za moją zgodą - tam było tylko moje zdanie, polecające: „Pani Bożena od wielu lat prowadzi działalność gospodarczą na terenie naszej gminy. Jest osobą aktywną i przedsiębiorczą. Warto wesprzeć jej kandydatkę do rady powiatu średzkiego”.

Tylko to było uzgadnianie ze mną.

Pani Bożena Łącka poprosiła o poparcie jej kandydatki, nie powiedziała jednak, jak będzie wyglądała ulotka, co na niej będzie?

Nie. Na dowód mam maila, którego z nią wymieniliśmy.

Czuje się pan oszukany, wmanewrowany?

Rozmawiałem z panią Łącką. Żle się stało, że nie było uzgodnienia czy zapytania

osób zainteresowanych. Cóż ja więcej mogę zrobić.

Rozmawiałem z moimi kandydatami. Złożyłem wyjaśnienia, że bym nie był do tej sprawy mieszany. Większości moich ludzi to nie przeszkadza, a niektórym - bardzo.

Rozmawiał pan z panią Bożeną Łącką na ten temat?

Tak. Też żałowała, że nie doszło do uzgodnień. (...) Sytuacja jest niezręczna. Nie powinno tak być.

Poprosił pan panią Łącką, by wycofała ulotki?

Te ulotki już poszły. One były już u ludzi, jak to wyszło. (...) Nie wiem, co mam o tym sądzić.

Może ktoś panu chce zaszkodzić?

Komentarze mogą być różne. Tak się stało. Jak będziemy się tym zajmować, do niczego nie dojdziemy.

Rozmawiała

ANNA KOPRAS-FIJOŁEK

ARTUR BORKOWSKI



Czy widział pan ulotkę pani Bożeny Łąckiej, na której - w wykazie kandydatów startujących z listy wójta - pana nie ma.

Ja tej ulotki jeszcze nie widziałem. Nie chcę się na ten temat wypowiadać. (...) Trudno

mi się jeszcze odnieść do tego.

Interweniował pan w jakikolwiek sposób w tej sprawie?

Nie chcę się wypowiadać, przynajmniej w tej chwili, w tej sytuacji.

EWA ANDRZEJEWSKA



Z ulotki pani Łąckiej wynika, że wójt popiera nie panią i pana Artura Borkowskiego - choć startujecie z jego listy, tylko zupełnie inne osoby.

Nie chciałabym komentować tej sytuacji. Jest to ulotka wydana przez PiS. W tych okręgach, w których startuję ja i pan Artur, akurat PiS ma swoich kandydatów. Na-

sze nazwiska zostały zastąpione kandydatami PiS-u.

Uważam, że całą tę sprawę powinien skomentować pan wójt. Nie chciałabym się wglębiać w tę sprawę. Mojego nazwiska nie ma na tej ulotce. Wiem, że ulotka budzi kontrowersje.

(seb)

▶ KURCEW

Strażacki ford nie mieści się w garażu

Wójt Kotlina chwalił się przed radnymi nowym samochodem, który trafił do jednostki OSP Kurcew. Problem w tym, że strażackie cacko nie mieści się w garażu.

Ford transit kosztował 132.718 zł. Samorząd wydał na ten cel 32.718 zł, a reszta środków pochodziła z dotacji Oddziału Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych. Pojazd zaprezentowano radnym pod koniec października. Nowe auto zastąpiło wiekowe, bo 43-letniego żuka. Zakup samochodu nie oznacza koniec problemów druhów z Kurcewa. Okazało się, że... garaż remizy jest za niski, co uniemożliwia auto wyjazd. Aktualnie pojazd stoi w pomieszczeniu należącym do

prezesa OSP.

Szef jednostki niechętnie przyznaje, że ffordem nie można wjechać do strażackiego garażu. - Nie mieści się na wysokość, a na długość jest tak prawie na styk. Żuk jest połowę mniejszy. Kiedyś w garażu stała motopompa. Brało się ciągnik z przyczepą i tak się jechało do pożaru - mówi Zdzisław Forzycki, prezes OSP Kurcew. - Wszystko jest w trakcie załatwiania. Taki garaż postawiłby w tygodniu, ale więcej czasu zajmuje przygotowanie dokumentacji - przyznaje szef jednostki.

Kiedy ochotnicy doczekają się nowego garażu? - Ja myślę, że jak najszybciej. Podejmę działania, aby jeszcze w tym roku opracować projekt rozbudowy. Gdyby był to samochód

w tych wersjach, które my mamy, a takie są jeszcze sprzedawane, to auto zmieściłoby się, a to jest najnowsza wersja i trudno było to przewidzieć. Ja cieszę się, że jest samochód, ale łamię sobie ręce na głowie, żeby pojazd mógł być tam, gdzie powinien - tłumaczy Mirosław Patereczyk, wójt Kotlina.

Auto nie trafiło jeszcze do ewidencji pojazdów Państwowej Straży Pożarnej w Jarocinie. Czy to oznacza, że na akcje ochotnicy muszą jechać nadal leciwym żukiem? - My wiemy, że jest nowy samochód, ale on nie jest wprowadzony do podziału bojowego. Nie możemy zadysponować tego auta - wyjaśnia bryg. Robert Kaczmarek, rzecznik prasowy KP PSP w Jarocinie. (era)

▶ JARACZEWO

Daleka droga do urny

Podczas ostatniej sesji Rady Gminy Jaraczewo, sołtys Parzęczewa Zbigniew Nowak zabrał głos w sprawie usytuowania siedziby lokalu wyborczego podczas listopadowych wyborów. - W imieniu mieszkańców wsi chciałem podziękować zastępcy wójta, że został utworzony taki ładny, duży okręg wyborczy sięgający od powiatu jarocińskiego do gostyńskiego - mówił z sarkazmem i dodał: - Ale również za uniemożliwienie pójścia do wyborów. Mieszkańcy Parzęczewa skarżą się, że 10 km (w jedną stronę - przyp. red.) nikt nie pojedzie. Nowak wyjaśnił, że razem z parzęczewianami próbował zrobić wszystko, by zmienić miejsce do głosowania, ale bezskutecznie.

Z racji nieobecności wice-wójta Stanisława Andrzejczaka, głos w sprawie zabrał Dariusz Strugała. - Boleję nad tym, że tak jest i wiem, że to może rodzić niechęć. Rozumiem też pana sarkazm i niezadowolenie. Myślę jednak, że wójt Andrzejczak wybrał z radą najlepsze z możliwych rozwiązań - tłumaczył wójt. Wyjaśnił też, że gdyby okręg odpowiadał mieszkańcom Parzęczewa, to ktoś inny byłby niezadowolony. Przytoczył sytuację Strzyżewka, którego mieszkańcy również będą musieli dojeżdżać do urny wyborczej. - Ostatnio takim pokrzywdzonym było Strzyżewko, które też musiało jechać do Cerekwicy, a jeździło zawsze do Ruska - tłumaczył wójt. (seb)

NOWE MIASTO

7 list wyborczych, 18 kobiet i 18 mężczyzn. Najmłodsza osoba ma lat 20, najstarsza - 66. Najwięcej kandydatów „wystawiły”: Nowe Miasto (5), Kłęka (4), Wolica Pusta (4) i Kruczynek (3).

W gronie „mocnych” nazwisk pojawiają się Zdzisław Jędrzak, obecny wicestarosta średzki i radni powiatowi: Róża Doerffer-Jambor, dyrektorka Zespołu Szkół w Kłęce i Stefan Kominek. Lewica „wystawiła” ubiegającego się również o fotel wójta gminy Nowe Miasto Dariusza Czerniaka, a PiS - Jacka Naumienko. Na duże poparcie liczą też zapewne działający w izbie rolniczej Marian Walkiewicz i przewodniczący rady gminy mijającej kadencji Janusz Janicki, który startuje z listy burmistrza Środy Wielkopolskiej, Wojciecha Ziętkowskiego. - Jest jedynką, jakieś szanse ma, ale nie wiem, czy pani Róża go nie prześcignie. Ona ma bardzo silną listę, jest znaną, lubianą, popularną osobą, bardzo dużo dobrego czyni dla swojej placówki - ocenia jeden z obserwatorów lokalnej sceny wyborczej. Janicki miał odetchnąć z ulgą, kiedy dowiedział się, że z kandydowania do powiatu zrezygnowała Julia Rzepka.

Kto będzie jeździł na sesje do Środy?

► O trzy mandaty zaważczy wkrótce 36 kandydatów na radnych powiatowych. Kto startuje? Kto ma szansę?

- Podobno bał się konkurencji z nią. 4 lata temu bardzo przeżył porażkę z Julią (dostał mniej głosów - przyp. red.) w wyborach na wójta Nowego Miasta - dodaje mieszkaniec.

Startujący z listy Zdzisława Jędrzaka, obecnego wicestarosty średzkiego, Stefan Kominek, oceniając swoje szanse, zachowuje spokój. - Wszystko zależy od wyborców, od mieszkańców mojej gminy - mówi. - To jest wróżenie z przysłowiowych fusów. Wszyscy są równymi mieszkańcami. Część z nas jest działaczami

od dawna, zdążyliśmy już coś zrobić w środowisku. Przyznaje, że forum nie miało problemu ze skompletowaniem listy. - Wprawdzie parytet zrobił swoje, odnośnie szukania pań. Nie wiem, czy SLD miało dobry pomysł. Jak są osoby kompetentne, czy to pani, czy pan, to przecież jest bez różnicy. U nas w banku była kiedyś pani prezes i wiceprezes, w mleczarni mamy też wspaniałą panią prezes. Nie potrzeba było parytetów - uważa. Jego zdaniem powinno się zachowywać zdrowy rozsądek przy układaniu list kandydatów, a parytet

to sztuczne wymuszanie, kto ma się na nich znaleźć.

O Zdzisławie Jędrzaku mówi się, że mandat ma „w kieszeni”. On sam słysząc, że krążą takie opinie, reaguje śmiechem. - Ha, ha, ha! Bóg zapłać za dobre słowo! Ja jestem zawsze pełen pokory - podkreśla. - Może ludzie są już zmęczeni starymi politykami i chcieliby coś zmienić? Nie ukrywa, iż chciałby, żeby drugi mandat wziął, tradycyjnie, ktoś z Forum Samorządowego, a więc w tych wyborach - Stefan Kominek. - Taka była tradycja i obyczaj, przez te

wszystkie kadencje, że wprowadzaliśmy dwóch. Ale może być różnie. Chciałbym, żeby mój kolega wszedł. Oceniam jego szanse bardzo wysoko - zapewnia. Kto zdaniem wicestarosty miałby wtedy szansę na trzeci mandat? - To już trudniej... Są ludzie znani w gminie, jest pani Róża Jambor, która ma już doświadczenie powiatowe... Z tych nowych ludzi wielu nie znam - zastanawia się. Przyznaje, że samorządowców zaskoczył parytet. - Wszyscy pewnie mieli z tym jakiś problem, ale ja mam wspaniałe panie, więc nie miałem z tym kłopotu - podkreśla. Jest jeszcze inna kwestia. - Ludzie do polityki nie chcą iść, trzeba ich trochę zachęcać, ale żeby to był większy problem niż 4 lata temu, nie uważam - dodaje.

Ciekawostką stanowi fakt, iż tylko listy partyjne są niepełne, na większości z nich znajdują się nazwiska osób spoza gminy (z Lubrza, Koszut, Dębicza i Zaniemyśla). - Szukano ludzi, silnych osobowości i tzw. mięsa armatniego - żeby ściągnąć głosy na listę. Nie obyło się bez problemów - mówi obserwator lokalnej sceny wyborczej.

ANNA KOPRAS-FIJOŁEK

► KOTLIN

Radny wybudował przydomową oczyszczalnię

Dziesięć osób z gminy Kotlin skorzystało z gminnego dofinansowania na budowę przydomowych oczyszczalni ścieków. Umowę o przyznanie dotacji ma podpisaną także radny Dariusz Józefiak.

Sprawę wsparcia finansowego proekologicznych inwestycji poruszył już dwukrotnie przewodniczący kotlińskiej rady. - Wiem, że cztery osoby otrzymały dotację na budowę przydomowych oczyszczalni ścieków. Nie wiem, kto to był, dlatego ponawiam pytanie: Czy wszyscy ci, co wybudują oczyszczalnię przydomową z chwilą, kiedy zostanie położony kolektor do wspólnego odprowadzania ścieków, będą zobowiązani podłączyć się do sieci? - pytał na ostatniej Czesław Moch. Wyraził opinię, że jego zdaniem powinny być sprecyzowane kryteria otrzymywania dotacji.

Wójt Mirosław Paterczyk nie odniósł się do wystąpienia szefa rady. W kularach można było usłyszeć, że przewodniczący nie bez powodu poruszył sprawę, bo dotację na budowę przydomowej oczyszczalni ścieków pozyskał radny Dariusz Józefiak, który ubiega się ponownie o mandat z komitetu wójta.

W rozmowie z „Gazetą” wójt gminy przyznał, że radny ze Sławoszewa złożył wniosek o przyznanie dofinansowania. Czy opłaca się inwestować w przydomowe oczyszczalnie w zwartej zabudowie, a w takiej znajduje się posesja radnego? - Nie powiem, kiedy kanalizacja będzie w Sławoszewie. Kończymy inwestycję w Woli Książęcej, przygotowana jest dokumentacja na Wysogotówek. Sławoszew może mieć kanalizację nie wcześniej, jak za 5, a może 10 lat. W żadnym wypadku

nie można powiedzieć, że za rok czy półtora będzie kanalizacja w Sławoszewie - odpowiada Mirosław Paterczyk.

Radny Dariusz Józefiak realizację przedsięwzięcia zakończył w poniedziałek w minionym tygodniu. - Jeszcze nie działa, bo musi przyjechać fachowiec i ją uruchomić, ale mam nadzieję, że w tym tygodniu będzie uruchomiona. Dzisiaj trzeba mieć dokumenty, gdzie odprowadza się ścieki. Nie wiadomo, kiedy będzie kanalizacja w Sławoszewie. Na razie jest w Woli, później ma być w Wysogotówku, Racendowie, jak będzie dofinansowanie zewnętrzne, a jak nie będzie, to jej nie będzie. Nie chcę się bawić w wynajmowanie firmy, aby te ścieki wywozić, tylko chcę mieć swoją przydomową oczyszczalnię - wyjaśnia Józefiak. Na inwestycję wydał 7.800 zł. Po złożeniu wymaganych dokumentów z gminy

otrzyma dotację w wysokości 3.000 zł. - Nie rozumiem docinków co niektórych radnych. Rodzina radnego nie mogłaby nigdzie pracować, bo zaraz są jakieś podejrzenia. Z rolniczego punktu widzenia, jak masz, to ci zazdroszą, a jak nie masz, to się z ciebie śmieją - komentuje radny.

Wójt Paterczyk zapewnia, że właściciele przydomowych oczyszczalni ścieków nie będą musieli się podłączać w przypadku wybudowania kolektora.

- To jest bardzo proste i pan przewodniczący z takim doświadczeniem życiowym jako samorządowiec takich pytań nie powinien zadawać - akcentuje wójt Kotliny.

W listopadzie ubiegłego roku kotlińska rada podjęła uchwałę o dofinansowaniu budowy przydomowych oczyszczalni. W tegorocznym bu-

dżecie na ten cel zapisano 30 tys. zł. Wszystkie środki zostały już wykorzystane. Krytycy wójta twierdzą, że kryteria uzyskiwania dotacji nie zostały dopracowane. - Przede wszystkim dofinansowanie powinni otrzymywać właściciele tych posesji, do których nie będzie się opłacać doprowadzać kolektora odpływu ścieków - uważa Czesław Moch. Zaznacza, że budowę sieci kanalizacyjnej w Sławoszewie wójt w Wieloletnim Planie Finansowym wpisał na lata 2016-2018.

(era)

► ILOŚĆ DOFINANSOWAŃ DO PRZYDOMOWYCH OCZYSZCZALNI

Sławoszew	7 osób
Racendów	2 osoby
Kurcew	1 osoba

► KOTLIN

Radnemu z Wyszek, Mirosławowi Twardowskiemu, nie podobało się, że zebranie sołeckie w wiosce prowadził wójt. Sołtys Mieczysław Stefaniak uważa, że wystąpienie radnego w tej sprawie na sesji jest elementem jego kampanii wyborczej.

- Miałbym taki wniosek, aby nasze wiejskie zebranie w Wyszkach prowadził nasz wspaniały sołtys. Jest to człowiek z wieloletnim doświadczeniem - mówił na sesji Mirosław Twardowski, kandydat na radnego z komitetu przewodniczącego rady.

- Panie radny mogą przeprosić - wyrwał się Mieczysław Stefaniak. Jednak radny kontynuował swoją wypowiedź. - Wyglądało to tak, że z rozpędu pan wójt przeczytałby wnioski do głosowania. Przewodniczący Czesław Moch nie pozwolił sołtysowi zabierać głosu. Tłumaczył, że teraz odbywa się dyskusja na inny temat. Podkreślił, że będzie mógł odnieść się do wystąpienia radnego w wolnych głosach i wnioskach. - Był pan obecny, mógł pan zwrócić uwagę - powiedział sołtys w kierunku radnego.

Wójt prowadził zebranie, sołtys wyszedł z sesji



Sołtys Mieczysław Stefaniak opuścił salę obrad

- Bardzo proszę skończmy dyskusję - próbował zapanować przewodniczący. - Teraz pan każe kończyć, skoro radnego pan nie uczył - wytknął sołtys szefowi rady.

- Szusznarska uwaga - przyznał Moch.

- To jest kampania wyborcza robiona i nic więcej - burzył się sołtys, po czym wyszedł z sali sesyjnej.

Wójt na sesji nie odniósł się do wypowiedzi radnego Twardowskiego. Pytany o tę sprawę przez „Gazetę” utrzymywał, że pomagał sołtysowi prowadzić zebranie, bo ten go o to poprosił. - Jeżeli pan Mirosław Twardowski czuje jakiś niedosyt, czuje urazę do pana sołtysa, to pan Twardowski musi sobie wyjaśnić to z panem sołtysiem - odpowiada Paterczyk.

Sprawę niechętnie komentuje sołtys Wyszek. Mówi, że wójt powitał mieszkańców i przedstawił program zebrania. - Tak samo było za Kwaśniewskiego i tak jest za Paterczyka - wyjaśnia Mieczysław Stefaniak.

(era)

▶ POWIAT

Były podejrzenia o „watek” przy sprzedaży szpitalnych działek

Sprzedaż działek w centrum Jarocina, które należą do szpitala, stała się przedmiotem dość ostrego wystąpienia radnego Walentego Kwaśniewskiego na ostatniej sesji rady powiatu.

- Pan starosta przekonywał nas, że jeżeli przekazemy szpitalowi działkę - 240 m² pod kwiaciarnią „Róża”, to znacznie podniesiemy wartości sąsiedniej nieruchomości (z tak zwanym „belwederkiem” - przyp. red.), która należy do szpitala - wspominał radny z Kotlina. - Prezes spółki (Marcin Jantas - przyp. red.) przekonywał nas, że spodziewa się w granicach 800, może 900 tysięcy. I „dziesiątka” przegłosowała to przekazanie działki, choć opozycja była przeciwna. I co się teraz stało? Ano stało się. „Podnieśliśmy” wartość. Obydwa działki zostały wystawione - uwaga! - za 610 tysięcy (netto). A i tak do przetargu nikt się nie zgłosił. I co? Szpital wystąpił z czymś innym. Ogłosił drugi przetarg, w którym wystawił na sprzedaż tylko i wyłącznie tę małą działkę pod kwiaciarnią. I zrobił jeszcze coś innego. My przekazywaliśmy działkę o wartości 91 tysięcy. To jest na okrągło 370 złotych za metr kwadratowy. A szpital przyłożył cenę wywoławczą 1.000 złotych za metr, czyli trzy razy tak, jak my przekazywaliśmy. Jest to cena zaporowa - wyliczał Kwaśniewski. - Nie wiem, o co chodzi. Inaczej powiem; prezes szpitala przyznał tym samym, że to, co mu przekazaliśmy w żaden sposób nie podnosi wartości działki z „belwederkiem” - stwierdził radny.

Były wójt Kotlina poddał też pod ocenę inny aspekt sprzedaży nieruchomości w centrum Jarocina. - Chciałem przedstawić, w jaki sposób szpital sprzedaje nasz majątek. Jeżeli metr kwadratowy gruntu był wyceniony na 370 złotych, to po wymnożeniu okazuje



Z ostatniej chwili: Licytacja działki, na której stoi kwiaciarnia „Róża” nie doszła do skutku, ponieważ nie było zainteresowanych kupnem. W tej sytuacji prezes Marcin Jantas podjął decyzję o wstrzymaniu się ze sprzedażą działek w centrum Jarocina.

Fot. Piotr Ignasiak

się, że metr kwadratowy „belwederku” sprzedajemy za 800 zł. Ja w życiu trochę nabadowałem - i prywatnie, i służbowo - i nie potrzebuję być dyrektorem wydziału rozwoju, żeby sobie wyliczyć, że to 800 złotych to uraga wszelkim zasadom. Bo to jest prawdopodobnie koszt fundamentów i może jednego stropu. Pozostają gołe ściany bez okien i drzwi. Pamiętajcie, co opozycja mówiła: „nie przekazujemy, niech szpital sprzeda swoją działkę, a powiat swoją. Najwyżej przekazemy pieniądze szpitalowi”. Ale nie. I teraz doprowadzili do takiej sytuacji, że prezes Jantas albo nie wie, co ma zrobić, albo doskonale wie, co robi. A ja się zastanawiam, o co w tym całym interesie chodzi. Dlatego składam interpelację. Niech wreszcie członkowie zarządu powiatu usiądą na portkach

i niech mi napiszą - jak chłop krowie na rowie, dosłownie tak - o co w tym całym interesie chodzi. Żeby mi się po nocach nie śniło, że mnie starego Kwaśniewskiego ktoś puścił w bambuko - mówił oburzony radny.

Kilka dni później zapyaliśmy prezesa Marcina Jantasa, czy rzeczywiście wie, co robi w sprawie sprzedaży działek. - Po pierwsze: to nie był przetarg, tylko licytacja - zastrzegł od razu prezes. - Po drugie: sprzedaż działek nie doszła do skutku z powodu braku zainteresowania. Jantas podkreśla, że jeśli podawał kwoty, których spodziewał się ze sprzedaży - nawet 900 tys. zł, to były tylko szacunki i wynikały z wyceny rzeczoznawcy. - Rzeczywistą cenę dyktuje rynek i tak naprawdę ogłoszenie licytacji było takim jedynym

sposobem na zbadanie tego rynku. Ja podawałem wcześniej wartość, jakiej my się spodziewamy za te działki. Jednak to była wycena z operatu szacunkowego. Rynek podyktował inaczej - tłumaczy. Z informacji Jantasa wynika, że wystawioną na sprzedaż nieruchomością zainteresowane były trzy osoby. - Zadzwoń do jednej z nich i zapytaj, jakie były powody tego, że nie zgłosiła się do licytacji. Usłyszałem, że po wyliczeniu wszystkich nakładów, jakie ten ktoś musiałby ponieść, żeby zrealizować na tej działce planowane przedsięwzięcie, okazało się, że inwestycja się nie opłaca - relacjonuje prezes. - Ta osoba stwierdziła, że wycinka drzew na działce kosztowałaby 80 tysięcy złotych. Do tego dochodzi wyburzenie „belwederka”, który nie wpisywał się

w koncepcję przyszłej inwestycji. Summa summarum dla tej osoby cena była za wysoka. Spytałem, jaka kwota byłaby do przyjęcia i usłyszałem: 500 tysięcy złotych netto - twierdzi Jantas. - Po analizie doszedłem do wniosku, że nie będę ogłaszał kolejnej licytacji z obniżoną ceną wywoławczą, bo to mija się z celem. Ta wartość, którą podaliśmy w pierwszej licytacji, jest minimalną, za jaką chcemy sprzedać tę nieruchomość. Stwierdziłem, że w tej sytuacji dobrym rozwiązaniem będzie sprzedaż w pierwszej kolejności tej mniejszej działki, na której obecnie stoi kwiaciarnia „Róża”, z której szpital i tak nie korzysta - mówi szef lecznicy. Cena wywoławcza działki wynosi 240 tys. zł netto. Jantas mówi, że zrobił tak, jak życzyli sobie radni powiatowej opozycji. - Chcieli, żeby sprzedać tę działkę. Tylko tyle, że w ich koncepcji miał to zrobić powiat i przekazać pieniądze szpitalowi. A my to uprościliśmy i działkę sprzedaje szpital - wyjaśnia. Jantas uważa, że jest to o wiele bardziej korzystne. - My jako spółka nie możemy sprzedać poniżej wartości księgowej. Powiatu to nie obowiązuje. Może obniżyć cenę w nieskończoność - dodaje prezes. Szef szpitala nie rozumie zarzutu ze strony radnych, że cena jest wygórowana. - Najpierw słyszałem, że lepiej, żeby sprzedawał tę działkę powiat, bo jeśli będzie to robił szpital, to były podejrzenia o jakiś, że tak powiem „watek” czyli, że szpital sprzeda to za tanio. Teraz jest zarzut, że sprzedajemy za drogo. Więc ja nie wiem, o co tu chodzi. Czy ja żyję w jakimś Matrixie? - zastanawia się Jantas.

Prezes szpitala pytany, czy nie obawia się, że działka z „belwederkiem” nie znajdzie nabywcy, odpowiada: - Jest jeden sposób, żeby to sprawdzić: wystawić na sprzedaż.

ANNA KONIECZNA

▶ KOTLIN

Nie wiadomo, czy będzie podwyżka dla pracowników interwencyjnych

Radny Dariusz Józefiak wniosował do wójta Kotlina, aby ten przyznał podwyżkę pracownikom zatrudnionym w ramach robót publicznych.

Stronnik wójta gminy z taką propozycją wystąpił na ostatniej sesji. - Mija nasza kadencja, mamy pracowników, którzy bardzo dobrze pracują.

Wniosowałbym o podwyżkę lub premię na lepszą motywację - dowodził Dariusz Józefiak.

Wójt Kotlina Mirosław Paterczyk na sesji nie ustosunkował się do wniosku radnego ze Sławoszewa. Jednoznacznej deklaracji nie złożył również w trakcie rozmowy z „Gazetą”. - Chciałbym, żeby tak było, czy

będę w stanie, to się jeszcze okaże. Będzie to uzależnione od możliwości finansowych budżetu gminy - stwierdził wójt Kotlina. Dodał, że jest zadowolony z pracy osób zatrudnionych w ramach robót publicznych. - Najlepiej dla mnie byłoby mieć taką stałą ekipę współpracowników, których miałem przez te ostatnie cztery lata.

W paru przypadkach te osoby powtórzyły się, bo bardzo dobrze pracowały - wyjaśniał wójt.

Do końca października na wynagrodzenia dla pracowników wydano 165.393,20 zł.

(era)

23.625,48 zł

- kwota dotacji na wynagrodzenia, którą gmina otrzymała z Urzędu Pracy w Jarocinie

11 osób było zatrudnionych w ramach robót publicznych w gminie Kotlin

1 osobie umowa wygasła 30 września

5 zakończyło pracę 31 października

ZERKÓW



Jabłoniowa zrobiona na tysiąc lat

Fot. Anna Koneczna

Mieszkańcy ulicy Jabłoniowej mówią, że wreszcie „suchą nogą” będą mogli dojść do swoich domów

Mieszkańcy ulicy Jabłoniowej w Chrzanie mogą się cieszyć z nowej, asfaltowej nawierzchni na swojej drodze. - Teraz to zupełnie inaczej wygląda. Nareszcie skończy się to błoto - mówi jedna z kobiet mieszkająca przy Jabłoniowej.

Przebudowę przeprowadziła gmina z dofinansowaniem z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego. - W ubiegłym roku dostaliśmy 400 tysięcy dofinansowania od marszałka. W tym roku to było tylko 100 tysięcy - poinformował kilka miesięcy temu burmistrz Jacek Jędraszczyk.

W tej sytuacji wódcarz gminy musiał zdecydować, które drogi remontować. Do wyboru miał siedem wpisanych na listę najpilniejszych potrzeb. Wśród nich

były cztery nieutwardzone ulice w Chrzanie: Jabłoniowa, Wodna, Krótka i Wiśniowa. - Dwa projekty już są - na Jabłoniową i Wiśniową - mówił wówczas Jędraszczyk. - Są jednak sugestie, żeby zrobić Jabłoniową, bo tam mieszka dwa i pół razy więcej osób niż na Wiśniowej - dodał.

Wykonawcą przebudowy Jabłoniowej została firma Strabag z Pruszkowa, która wyceniła usługę na niecałe 520 tys. zł. Za tę cenę na drodze położono dywanik asfaltowy i utwardzono pobocza oraz wjazdy na posesje.

O remont ul. Jabłoniowej w Chrzanie starał się radny Wojciech Raś. Na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Miejskiej Żerkowa dziękował za przebudowaną drogę. - Właśnie miało miejsce otwarcie ulicy Jabłoniowej. Trochę

późno się dowiedziałem, ale cieszę się, że się w ogóle dowiedziałem. Bardzo dziękuję panu burmistrzowi, pani skarbnik, panu sekretarzowi i wszystkim radnym za to, żeście uchwalili pieniądze na to, żeby ta inwestycja powstała. Zapraszam do Chrzana, żeby tę drogę zobaczyć. Naprawdę jest zrobiona pięknie - jak to dzisiaj jeden z mieszkańców powiedział: „na tysiąc lat”. Jeszcze raz bardzo dziękuję - podkreślił radny Raś.

Na listę dróg do remontu z przyszłorocznego budżetu wpisano dwie kolejne ulice w Chrzanie: Wodną i Akacjową. Czy zostaną przebudowane, zależeć będzie - podobnie, jak w tym roku - od wysokości dofinansowania, które gmina dostanie z urzędu marszałkowskiego.

(ann)

Kotwice Polski Walczącej na gali niepodległości

Kontynuacją honorowania i odznaczania osób, dzięki którym dzisiaj żyjemy w wolnym kraju, mają być „Kotwice Polski Walczącej”. - Gdy byłem starostą, rozpocząłem akcję wręczania rodzinom Wielkopolskich Krzyży Powstańczych. Jej inicjatorem był nieżyjący już Jan Jajor - mówi bur-

mistrz Stanisław Martuzalski.

Chcąc kontynuować inicjatywę z poprzednich lat, obecny wódcarz podjął decyzję o wręczaniu odznak rodzinom osób walczących o niepodległość z hitleryzmem i bolszewizmem. - Myślę, że podobnie, jak w poprzednich latach będą wręczone z okazji Święta Nie-

podległości. Chcemy, żeby zgłaszały się również rodziny tych osób, bo dzisiaj największą trudnością jest właśnie dotarcie do tych zasłużonych osób - wyjaśnia wódcarz.

Pierwsza partia zostanie rozdana na gali niepodległości, która odbędzie się 11 listopada w sali sesyjnej jarocińskiego ratusza.

(seb)

JAROCIN

Rowerki dla dzieci, kampania wyborcza dla radnego



Na ostatniej jarocińskiej sesji w tej kadencji pojawili się niezwykle goście

Dwoje niepełnosprawnych dzieci otrzymało rowery od fundacji Eco Textil. Wręczenie trójkołowych pojazdów odbyło się podczas ostatniej sesji rady miejskiej w tej kadencji. Radość zmałoczył radny Robert Kaźmierczak, który w uroczystości widział głównie kampanię wyborczą urzędującego burmistrza. Zupełnie inaczej postrzega sprawę Monika Lipnicka, prezes zarządu fundacji.

- Te rowerki były w dyspozycji urzędu miejskiego przynajmniej od połowy sierpnia. Czyli w czasie, kiedy dzieci mogłyby z nich korzystać. Cyrk urządziliśmy pod koniec października, kiedy dzieciom można było wręczać sanki, a nie rowerki - oburzał się radny.

Fundacja Eco Textil czerpie środki na bieżącą działalność z przetwarzania odzieży wrzucanej do specjalnie oznakowanych pojemników. Kilka z nich zostało rozmieszczonych na terenie gminy Jarocin, za co fundacja postanowiła się odwdzięczyć, przekazując trójkołowe pojazdy o łącznej wartości ponad 4 tys. zł. - Już w sierpniu było wiadomo, że gmina je otrzyma. Na pytanie, dlaczego mają być przekazane na sesji, padła bardzo szczerza odpowiedź: jest kampania wyborcza i niektóre samorządy chcą ogrzać się w tym ciepłym wizerunku. To jest odpowiedź uzyskana z fundacji Eco Textil - powiedział na sesji Robert Kaźmierczak.

Żeby to wyjaśnić, skontaktowaliśmy się z prezeską fundacji. Początkowo poinformowała nas, że pojazdy zostały dostarczone „dwa - trzy tygodnie temu” przez firmę z Kalisza, która współpracuje z Eco Textilem. Zapoznana przez nas z treścią wypowiedzi radnego Kaźmierczaka, ponownie skontaktowała się z dostawcą. - Rzeczywiście, rowery zostały dostarczone w sierpniu. Nie mogły być jednak od razu przekazane, bowiem wytypowanym dzieciom wygasły orzeczenia o niepełnosprawności i zbieranie kompletności dokumentacji zajęło nieco czasu - wyjaśniła Monika Lipnicka.

Dlaczego prezenty zostały przekazane na sesji rady miejskiej? Prezeska tłumaczy, że fundacji zależy na możliwie uroczystej otoczce wręczenia rowerów, a co za tym idzie - na rozgłosie. - Im więcej osób dowie się o naszej działalności, tym skuteczniej będziemy mogli pomagać niepełnosprawnym. Wie pan co? Dla mnie najważniejsze w tym wszystkim jest to, że dwoje dzieci będzie mogło się cieszyć tymi rowerkami. Jeśli ktokolwiek próbuje na tym robić politykę, to naprawdę szkoda - ocenia Monika Lipnicka.

PIOTR IGNASIAK
p.ignasiak@jarocinska.pl

OGŁOSZENIE

POWIAT

Nagroda ministra dla urzędu pracy



Starosta Mikołaj Szymczak złożył gratulacje załodze i dyrektorowi jarocińskiego urzędu pracy Grzegorzowi Fenglerowi

Powiatowy Urząd Pracy w Jarocinie został doceniony - otrzymał nagrodę Ministra Pracy i Polityki Społecznej. Została ona przyznana „za osiągnięcie wysokich wskaźników efektywności zatrudnieniowej i najlepszych wskaźników efektywności kosztowej podstawowych form aktywizacji zawodowej oraz działań zastosowanych w celu osiągnięcia tych wskaźników”.

Środki przyznane przez ministra pracy na działalność jarocińskiego PUP-u w tym roku wynosiły nieco ponad 1,6 mln zł. Dodatkowo z rezerwy ministra udało się pozyskać blisko 7,3 mln zł. Bezrobocie w powiecie jarocińskim spadło do poziomu 10,8 % (w 2013 r. - 13,3%).

(ann)



UWAGA ! REKRUTACJA !

Fundacja Kaliski Inkubator Przedsiębiorczości zaprasza do udziału w bezpłatnych szkoleniach komputerowych

Miejsce szkolenia: Jarocin

Termin rozpoczęcia szkoleń: listopad/grudzień 2014

- ECDL Start (56 godzin: WORD, EXCEL, Internet + certyfikat ECDL)
- ECDL Core (108 godzin: WORD, EXCEL, POWER POINT, ACCESS, Internet + certyfikat ECDL)

Do udziału w szkoleniach zapraszamy osoby spełniające poniższe warunki:

- wiek 18-64 lat,
- wykształcenie: maksymalnie średnie,
- status na rynku pracy: osoba bezrobotna, pracująca, nieaktywna zawodowo, ucząca się lub kształcąca,
- miejsce zamieszkania - powiaty jarociński, pleszewski, kaliski, ostrowski, krotoszyński, ostreszewski oraz kępziński, w szczególności obszary wiejskie
- posiadające podstawy obsługi komputera

Zapisz się już dziś! Liczba miejsc ograniczona!

Zgłoszenia:

www.kip.kalisz.pl

szkolenia@kip.kalisz.pl;

tel. 62 765 60 51

tel. 62 764 12 42

Uwaga! Szkolenia odbędą się w ww. terminach i lokalizacjach pod warunkiem zebrania minimum 12 uczestników spełniających kryteria projektu

„Podnieść kompetencje – osiągnij sukces!”

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego
Człowiek – Najlepsza inwestycja!

▶ JAROCIN

Rozdaje zapalaki, choć nie pali się do władzy

► Bilbordy, ulotki czy reklamy to stałe elementy każdej kampanii wyborczej, ale kandydaci idą coraz dalej. W ostatnim czasie sięgają po gadżety ze swoim wizerunkiem. Aktualnie prowadzi w tym wyścigu burmistrz Stanisław Martuzalski.



Na spotkanie z okazji Dnia Seniora przyszedł niezaproszony oficjalnie Adam Pawlicki i rozdawał książki swojego autorstwa. Burmistrz i jego zastępca zdawali się nie zauważać byłego włodarza miasta



Balony i zabawy dla dzieci były tylko częścią atrakcji dostępnych na wrześniowym festynie obecnego włodarza miasta

Obecny wódarz Jarocina od pewnego czasu odwiedza domy mieszkańców, rozdając im torby ekologiczne oraz pudełka zapalek ze swoim wizerunkiem. Te ostatnie nie oznaczają, że kandydat na burmistrza pali się do władzy, a - jak sam mówi - „mają one rozpalic pozytywne uczucia do burmistrza”.

- Odbiór mieszkańców jest bardzo sympatyczny. Chcę dotrzeć przed wyborami do jak największej grupy osób, ale gadżety to tylko dodatkowy element - wyjaśnia Martuzalski. Co więc jest na pierwszym miejscu? - Spotykam się z ludźmi, by przekazać im skrócone sprawozdanie z tych dwóch lat, kiedy miałem wpływ na to, co się w gminie dzieje. W mojej ocenie jest to obowiązek burmistrza - mówi i dodaje: - Zbieram też sygnały o bolączkach, które dotyczą poszczególnych osób.

Kwestia strategii

Bez gadżetów próbuje radzić sobie Jerzy Walczyk. Obecny radny nie planuje też takowych wykonać i zasypywać nimi wyborców. - To jest kwestia jakiejś taktyki wyborczej, ale też finansów. Trzeba się zdecydować, czy lepiej dotrzeć do mieszkańca słowem, czy gadżetem. Mój zespół i ja uważamy, że rozdawanie gadżetów nie jest do końca skutecznym elementem kampanii i dlatego z nich nie korzystamy - tłumaczy.

Janusz Krawiec co prawda rozmawia z mieszkańcami, ale nie chodzi od drzwi do drzwi. Zdecydował się na tradycyjną drogę. - Ja prowadzę taką bardziej wizerunkową kampanię, czyli gdzieś gazetka, gdzieś ulotka, gdzieś baner - tłumaczy obecny szef Domu Pomocy Społecznej w Zakrzewie. Krawiec uważa, że poszczególni kandydaci

próbują czegoś innego, bo tak naprawdę każda forma w jakimś procencie ma swój udział w sukcesie.

Do ludzi bez gadżetów

Jeszcze inną strategię zaproponowała Katarzyna Szymkowiak, która odwiedza domy wyborców, ale bez upominków. Jedyna kandydatka na stanowisko burmistrza Jarocina wyjaśnia, że kampania kampanią, ale trzeba rozsądnie patrzeć na budżet. - Ci moi kontrkandydaci mają pieniądze, więc w tym kierunku poszli, ale mnie na gadżety po prostu nie stać. Moja kampania jest bardzo spokojna i nienachalna - wyjaśnia i tłumaczy, że nie może szaleć, bo jest przeciętnym mieszkańcem i musi mieć za co żyć też po wyborach.

Po mapie do urny

Chodzenie po domach upodobał sobie również Adam Pawlicki, który zamiast zapalek i toreb rozdaje mieszkańcom mapki. W jakim celu? - Pokazujemy strategiczne inwestycje, jakie powinny być wykonane w najbliższych latach. Do tego dysponujemy też ulotkami - twierdzi.

Oprócz tej formy promocji były wódarz Jarocina ma też w kampanijnym arsenale bilbordy i... niedawno wydaną książkę. Jak tłumaczy, faktycznie zbiegła się ona z kampanią, ale nie ma w niej nic na temat wyborów. - Zdarzyło się, że ktoś powiedział: „Zobaczmy, co tam proponujecie”. A ja mówię, że to nie jest książka związana z kampanią, nie ma tam niestworzonych historii i obietnic - opowiada. Zapytany, czy w trakcie poprzednich kampanii wyborczych korzystał z gadżetów, odpowiedział: - Wcześniej nie napisałem żadnej książki, ale oczywiście mieliśmy ulotki.

Festynem w wyborcę

Stanisław Martuzalski i Adam Pawlicki lubują się, podczas trwającej kampanii wyborczej, w organizowaniu pikników rodzinnych. Mimo jesiennej aury, ten drugi nie odpuszcza i na 10 listopada zaplanował kolejny, tym razem niepodległościowy.

(seb)

Zapalaki, torby ekologiczne i ulotki rozdaje mieszkańcom Jarocina burmistrz Stanisław Martuzalski

Debata kandydatów na burmistrza Żerkowa zgromadziła w sali Mickiewiczowskiego Centrum Turystycznego rekordową liczbę mieszkańców. Trzeba było dostawiać krzesła, a i tak część publiczności oglądała pojedynek na stojąco.

Pretendenci do najważniejszego stanowiska w gminie: Tomasz Gogulski, Jacek Kmieć, Kasper Ekert i Jacek Jędraszczyk usiedli naprzeciw ponad dwuosobowej grupy mieszkańców, którzy przyszli posłuchać, co mają im do zaproponowania. Organizatorami debaty byli: portal jarocinska.pl i „Gazeta Jarocińska”.

Kandydaci odpowiadali na pytania prowadzących: Piotra Piotrowicza, prezesa Południowej Oficyny Wydawniczej i Anny Koniecznej, dziennikarki „Gazety Jarocińskiej”. Dotyczyły one między innymi rozwoju turystyki w gminie Żerków, dalszego funkcjonowania Mickiewiczowskiego Centrum Turystycznego, remontu dróg, gazyfikacji i wielu innych spraw, które bezpośrednio wpływają na życie mieszkańców.

(ann)

► DEBATA KANDYDATÓW NA BURMISTRZA ŻERKOWA

Ponad dwustu mieszkańców wybierało burmistrza



JACEK JĘDRASZCZYK

JACEK KMIĘĆ

TOMASZ GOGULSKI

I RUNDA

► NAJWAŻNIEJSZE INWESTYCJE W NADCHODZĄCEJ KADENCJI. KTÓRE Z NICH BĘDĄ REALIZOWANE W PIERWSZEJ KOLEJNOŚCI?

- Budowa centrum aktywności społecznej dla osób starszych w formie spółdzielni socjalnej i dzienny dom pobytu dla osób starszych
- Budowa parku niezwykłego na terenie osiedla mieszkaniowego w Żerkowie
- Remont kompleksu basenów w Żerkowie i rozbudowa infrastruktury rowerowej na terenie gminy
- Remonty i przebudowa dróg, w tym budowa dróg osiedlowych w Żerkowie oraz budowa dróg dojazdowych do pól na terenie gminy

- Budowa i rozwój rynku pracy dla mieszkańców - nie dla „swoich”, a więc przygotowanie terenów pod inwestycje, współpraca z inwestorami i pozyskiwanie ich z zewnątrz.
- Budowa mieszkań: „W Żerkowie nie ma gospodarki mieszkaniowej, ona nie istnieje, dlatego trzeba ją stworzyć, żeby ludzie, którzy chcą tu zostać, mieli gdzie mieszkać. Z tym związane jest przygotowanie terenów pod to budownictwo i praca dla firm budowlanych, zwłaszcza miejscowych.”
- Gazyfikacja gminy: „Mieszkańcy chcą ten gaz i trzeba im to umożliwić. Mamy dwudziesty pierwszy wiek i musimy korzystać z dobrodziejstw tego czasu.”

- Zdecydują mieszkańcy, to ma być ich wybór, jakie będą realizowane inwestycje w tym czasie.
- Budowy dróg i chodników
- Budowa krytego boiska

II RUNDA

► PRZYSZŁOŚĆ MICKIEWICZOWSKIEGO CENTRUM TURYSTYCZNEGO. CZY KULTURA POWINNA ZOSTAĆ ODDZIELONA OD DZIAŁALNOŚCI HOTELOWO-TURYSTYCZNEJ?

- Należy oddzielić działalność gospodarczą od kulturalnej.
- Kulturę połączyć z biblioteką publiczną.
- Działalność gospodarcza: modernizacja zarządzania, między innymi wprowadzenie równoważnego czasu pracy, wzbogacenie oferty, zwiększenie dostępu do infrastruktury.
- Kultura: wzbogacenie oferty i zintensyfikowanie działań na terenie całej gminy, redukcja kosztów utrzymania obiektów między innymi przez montaż paneli fotowoltaicznych i przebudowa stacji uzdatniania wody.

- Rozdzielenie dwóch funkcji MCT. „Jedno to jest podmiot, który może normalnie funkcjonować na rynku i przynosić dochody i nie potrzebuje wsparcia gminy w tym zakresie. A drugie to kwestia kultury. Prawie zawsze niedochodowa. Dlatego jest finansowana z budżetu gminy albo innych źródeł.”
- „Jestem za tym, żeby MCT podlegało przepisom spółek handlowych. Będzie spółką, która potrafi zarabiać i może wreszcie MCT będzie dochodowe. Będzie manager, który się na tym zna, żeby stan finansów tej jednostki był wreszcie jasny.”

- Powinni zdecydować mieszkańcy, czy przeprowadzić reformę.
- Strona internetowa, która ma być dostępna dla mieszkańców, swoje opinie na różne tematy.
- „Myślę, że znacząco rozdzielenie środków - w tym dostosowanie, przekształcenie w jednostkę samostanowienia, jawiających się z tym za rozdziałem.”

III RUNDA

► ŻERKÓW GMINĄ TURYSTYCZNĄ. W JAKI SPOSÓB WYKORZYSTAĆ POTENCJAŁ W TYM OBSZARZE?

- „Nie chciałbym zmarnować już tego, co osiągnęliśmy, czyli organizacji Mistrzostw Polski w Kolarstwie Górskim. Żerków stał się prawie stolicą Polski w tej dyscyplinie. Mieliliśmy mistrzostwa Europy w rugby. To przekładało się na promocję naszego terenu.”
- Rozwój turystyki weekendowej, biznesowej, szkolnej - opracowanie specjalnej oferty, pakietu. A także rowerowej z wykorzystaniem tras wielkiej pętli wielkopolskiej.
- Turystyka piesza, czyli odtworzenie tras pieszych od Jarocina do Śmiełowa.
- Utworzenie centrum informacji turystycznej.
- Współpraca z Nadleśnictwem Jarocin i dyrekcją Banku Krajowego, budowa wież widokowych.
- Współpraca z muzeum w Śmiełowie. Zaangażowanie lokalnych organizacji pozarządowych i mieszkańców dla rozwoju agroturystyki.

- Promocja oraz prawidłowa i dokładna identyfikacja posiadanych zasobów.
- Inwestycje w turystykę aktywną, czyli budowa ścieżek rowerowych, szlaków turystyki pieszej.
- Inwestycje w turystykę kulturową i krajoznawczą. Szlaki edukacyjne związane z muzeami i kościołami, które będą elementem przyciągającym turystów - młodszych, w średnim wieku i starszych.
- Baza noclegowa. „Oprócz tego, że mamy hotel, muszą powstawać gospodarstwa agroturystyczne i prywatne kwatery. A to są miejsca pracy dla mieszkańców.”

- Promocja gminy i jej atrakcyjności jest wiele, o tym mówili uczestnicy.
- Rehabilitacyjnych obiektów małych i średnich, które wysyłają swoich gości do miejsc, gdzie również pakiety usług.
- Myślę, że ciekawym kierunkiem jest organizacja imprez kulturalnych i sportowych organizowane przez mieszkańców.

IV RUNDA

► POMYSŁ NA ANIMACJĘ ŻYCIA KULTURALNEGO POZA MIASTEM ŻERKÓW

- Wykorzystanie wyremontowanych sal wiejskich i ożywienie działalności społecznej widzę poprzez animatorów wspólnie z Kółkami Gospodyń Wiejskich, kółkami emerytów, strażakami i młodzieżą szkolną.
- Realizacja pomysłów mieszkańców z wykorzystaniem budżetu obywatelskiego.
- Wydzielenie w strukturze MCT stanowiska lokalnego animatora kultury, żeby trochę dopingował i wymuszał pewne działania.
- Pozyskiwanie środków zewnętrznych z przeszkoleniem lokalnych liderów i przedstawicieli organizacji pozarządowych z zakresu pozyskiwania takich środków.

- Kultura równa dla wszystkich. „Dlatego mówię o rozdzieleniu jej od działalności gospodarczej MCT.”
- Różne formy aktywizacji mieszkańców.
- Animatorzy życia kulturalnego. „Sami mieszkańcy powinni też być takimi animatorami.”

- Animatorzy kultury, którzy byliby tutaj, żeby walczyć o zainteresowanie i kierowanie w tym kierunku.
- Spotkania i pikniki.

WPADKI KANDYDATÓW

► **JACEK JĘDRASZCZYK** Pomylił wysokość obowiązującej na terenie gminy opłaty za odbiór śmieci. Jego zdaniem wynoszą one 5,50 zł i 6,50 zł. Naprawdę to - 5,50 zł i 10,50 zł.

► **JACEK KMIĘĆ** Wykazał się nieznanymi faktami o potrzebie utworzenia w Raszewicach...

kańców

80

około

MINUT TRWAŁA
ŻERKOWSKA DEBATA
KANDYDATÓW NA
BURMISTRZA



KASPER EKERT

Fot. Stanisław Dziekański



Fot. Stanisław Dziekański



Fot. Stanisław Dziekański

- Rewitalizacja basenów kąpielowych razem z boiskami i terenami rekreacyjnymi łącznie z budową kortów tenisowych
- Inwestycja drogowa, która połączy Żerków z Suchą. Brakuje połączenia z drogą wojewódzką, która prowadzi do bardzo ważnego miejsca, czyli w okolice Konina.
- Rozwiązanie problemów związanych z gospodarką wodno-ściekową i gazyfikacją.

- Mickiewiczowskie Centrum Turystyczne pozostanie w takiej formie, w jakiej jest obecnie, czyli ośrodka kultury i rekreacji.
- „Nie likwiduje się podmiotu, który otrzymuje nagrodę za wzorcowy model zarządzania instytucją kultury, a MCT taką nagrodę dostało.”
- „Nie zmienia się podmiotu, który ma pozytywną opinię w zakresie wdrażania środków europejskich.”
- Przyłączenie do MCT biblioteki gminnej. Biblioteka w takiej formie nie ma możliwości pozyskiwania środków zewnętrznych.

- Promocja.
- Zmiana zasad działania lokalnej grupy działania. „Moim zdaniem powinno to pójść w stronę naszych północnych sąsiadów, czyli Miłosława, Pyzdr. Dlaczego? Mamy Żerkowsko-Czeszewski Park Krajobrazowy, czyli te miejsca mogłyby się znakomicie w realizowane przedsięwzięcia wpisać.”
- Wykorzystanie potencjału kulturalnego miejscowości: „Przejrzyjmy sobie mapkę, jakich mamy tu poetów i pisarzy: Reymont - Kołaczkowo, Słowacki - Miłosław, Mickiewicz - Śmiełów, Sienkiewicz - ścieżka edukacyjna związana z dębami. Tak, że kolejne pole do popisu, jeśli chodzi o ruch turystyczny.”
- Wykorzystanie wód termalnych. „Kilometr pod nami znajdują się wody o temperaturze 45, 50 stopni. Przy obecnej technologii możemy bez problemu je wykorzystać na cele rekreacyjne i zdrowiskowe.”

- Budżet obywatelski.
- Aktywizacja społeczności lokalnych.
- Stowarzyszenia. „Niektóre działają już prężnie. One mogą dostać dofinansowanie i my powinniśmy im w tym pomagać.”

ODPOWIEDZI NA PYTANIA INTERNAUTÓW I DZIENNIKARZY „GAZETY JAROCIŃSKIEJ” WYBIERANE PRZEZ KANDYDATÓW Z LISTY

1. Czy widzi pan potrzebę dalszego funkcjonowania niepublicznych szkół podstawowych w Ludwinowie i Lubini Małej?

Jacek Jędraszczyk - Widzę taką potrzebę, ponieważ takie są też trendy ministerstwa oświaty. Dzieci i rodzice mają blisko do szkoły i jeżeli tych dzieci będzie wystarczająca liczba, szkoły powinny pozostać.

2. Kultura czy sport - na co zamierza pan wydać więcej i w jakiej formie (inwestycje, dotacje podmiotowe, dotacje dla NGO)? Czego ostatnio doświadczył pan kulturalnie i sportowo - chodzi mi o to, czy kandydaci, w ogóle są uczestnikami - odbiorcami tego

na co wydają grube miliony (albo nie wydają)?

Kasper Ekert - Nadał będziemy inwestować w sport. Nie zapominając oczywiście o kulturze, w której inwestowanie powinno być nie mniejsze. Dlatego też skupienie tych dwóch dziedzin w MCT jest tym bardziej słuszne. A jeśli chodzi o moje uczestnictwo, to ostatnio uczestniczyłem w jubileuszu 20-lecia orkiestry dętej.

3. Co zamierza pan zrobić dla ludzi starszych z terenu gminy?

Jacek Kmieć - Oprócz oferty kulturalnej, marzy mi się, żeby zagospodarować teren w Raszewach, mówię tu o ośrodku, który tam

jest, żeby powstał tam Dom Pomocy Społecznej, bo brakuje takiej placówki na naszym terenie. Tam są zasoby, żeby je do tego celu wykorzystać.

4. Czy widzi pan możliwość zwiększenia ilości mieszkań socjalnych na terenie gminy?

Tomasz Gogulski - Zadaniem gminy jest tworzenie mieszkań, które później wchodzi do mieszkaniowego zasobu gminy. W skład tego zasobu wchodzi mieszkania socjalne i ja widzę potrzebę tworzenia takich mieszkań. Można to zrealizować przez budowę nowych albo pozyskiwanie z tego, co już jest.

TAK - NIE

CZY NA TERENIE GMINY ŻERKÓW POWINNY POWSTAWAĆ ELEKTROWNIE WIATROWE?

Jacek Jędraszczyk - nie **Kasper Ekert** - nie **Jacek Kmieć** - tak **Tomasz Gogulski** - tak

CZY SKORO W ŻERKOWIE NIE MA POSTERUNKU POLICJI, POWINNO SIĘ POWOŁAĆ STRAŻ GMINNĄ?

Jacek Jędraszczyk - nie **Kasper Ekert** - nie **Jacek Kmieć** - nie **Tomasz Gogulski** - nie

CZY NA TERENIE GMINY ŻERKÓW POTRZEBNY JEST ŻŁOBEK?

Jacek Jędraszczyk - z decyzją trzeba poczekać **Kasper Ekert** - tak **Jacek Kmieć** - tak **Tomasz Gogulski** - tak

CZY, JEŚLI ZOSTANIE PAN BURMISTRZEM, UTWORZY PAN STANOWISKO WICEBURMISTRZA?

Jacek Jędraszczyk - nie **Kasper Ekert** - nie **Jacek Kmieć** - tak **Tomasz Gogulski** - raczej nie

CZY W GMINIE ŻERKÓW POWINNY ZOSTAĆ OBNIŻONE STAWKI ZA ODBIÓR ŚMIECI?

Jacek Jędraszczyk - nie **Kasper Ekert** - 5,50 zł zostaje, 10,50 zł do obniżenia **Jacek Kmieć** - trudno mi się odnieść **Tomasz Gogulski** - tak

WYNIKI SONDAŻU przeprowadzonego wśród uczestników debaty wyborczej



Jacek Jędraszczyk
46



Jacek Kmieć
40



Kasper Ekert
29



Tomasz Gogulski
5

Puste karty do głosowania
5

budżetu, który gmina przeznaczona na finansowanie gospodarki śmieciowej. Mówił też o pomocy Społecznej, który funkcjonuje już w tej miejscowości prawie od roku.

Polityka w niepotrzebnej karetce

► Szpital Powiatowy w Jarocinie od prawie roku dysponuje karetką transportową, której jednak nie użytkuje. Burmistrz Martuzalski twierdzi, że to ze względu na jego osobisty udział w pozyskaniu pojazdu. Prezes spółki odpiera ten zarzut i jako przyczynę nieużywania ambulansu podaje ograniczone finanse.

- Rok temu zapytałem prezesa Jantasa, czy nie ma potrzeby, aby w szpitalu pojawiła się karetka transportowa. Odpowiedział, że oczywiście. Ta karetka przyjechała z Libercourt i została przekazana szpitalowi. Możemy przejść się z drugiej strony budynku. Ta karetka nadal stoi, jest nieużywana. W mojej ocenie tylko ze względu politycznego. Nie chciano przyznać, że burmistrz Martuzalski stara się na wszelkie możliwe sposoby pomagać - obwieścił Stanisław Martuzalski podczas konferencji prasowej, która odbyła się przed budynkiem szpitala.

Rzeczywiście, we wskazanym przez niego miejscu można znaleźć ambulans, który nadal ma barwy i oznakowanie francuskiej służby zdrowia. Pojazd wyraźnie niszczeje, widać na nim rdzę. - No stoi już dłuższy czas, nigdzie nie wyjeżdża - potwierdziły pracownice szpitala, które stały akurat przy tylnym wejściu do lecznicy.

O wyjaśnienie tej kuriozalnej sytuacji poprosiliśmy prezesa Marcina Jantasa. Na wstępie ubolewał, że burmistrz prowadzi kampanię wyborczą na terenie szpitala i nawet nie poinformował go o takim zamiarze. Dlaczego kierowana przez prezesa placówka nie korzysta z karetki przekazanej przez Libercourt? - Z punktu widzenia bieżącej



działalności szpitala nie potrzebujemy dodatkowego ambulansu. Te, którymi dysponujemy, są wystarczające. Natomiast oczywiście dobrze się stało, że ta karetka została przez miasto partnerskie przekazana. Gdyby doszło do awarii którejś z karetek, to mogłaby pełnić funkcję zastępczą - mówi Jantas. Koszt doprowadzenia pojazdu do stanu używalności i dostosowania jej do przepisów, a więc np. przemalowania, oszacował na kilkanaście tysięcy złotych. Póki co, szpital nie ma pieniędzy na taki wydatek. Dokona go dopiero wówczas, gdy Narodowy Fundusz Zdrowia prześle spółce środki za tzw. świadczenia nielimitowe, wynikające chociażby ze zwiększonej liczby urodzeń w szpitalu. Ma to być ok. 200 tys. zł. Jak przewiduje prezes szpitala, przelew powinien trafić na konto spółki jeszcze w listopadzie. Wtedy część pieniędzy zostanie przeznaczona na ambulans z Francji.

Co z zarzutem Martuzalskiego, że sytuacja ma podłoże polityczne? - Proszę się nie doszukiwać drugiego dna. Gdybym był złośliwy, to powiedziałbym, że to miasto partnerskie Libercourt przekazało tę karetkę, a nie burmistrz. On się pod to podłączył i próbuje to wykorzystać w kampanii - ocenia Marcin Jantas.

PIOTR IGNASIAK
p.ignasiak@jarocinska.pl

SPROSTOWANIE

W artykule pt. „Młodzież nie czyta zakazanych książek” z nr 44 (1255), 31 października 2014, pojawiły się błędne informacje dotyczące ilości wypożyczonych pozycji w bibliotekach gminy Jaraczewo i Nowe Miasto nad Wartą.

Poprawne statystyki biblioteki w Jaraczewie wyglądają następująco: w 2012 r. - 8.500 (dzieci) i 8.136 (dorośli), w 2013 r. - 9.186 (dzieci) i 8.566 (dorośli), do września 2014 r. - 5.845 (dzieci) i 5.681 (dorośli). Dane w latach 2012 i 2013 są o połowę wyższe w stosunku do przedstawionych w poprzednim numerze.

Biblioteka w Nowym Mieście nad Wartą dokonała korekty danych: 2012 r. - 23.127 (dzieci) i 23.669 (dorośli), 2013 r. - 24.728 (dzieci) i 22.300 (dorośli), do 31 sierpnia 2014 r. - 17.715 (dzieci) i 14.560 (dorośli).

Za wszelkie uchybienia przepraszam obie instytucje i ich czytelników.

DAGMARA ŚWIERKOWSKA

OGŁOSZENIE

ŻERKÓW

Wyborcze stawki przyszłorocznych podatków

Kończy się kadencja żerkowskiego samorządu. Urzędujący burmistrz Żerkowa Jacek Jędraszczyk chce pozostać na stanowisku, dlatego startuje w wyborach. Nie ma jednak pewności, czy je wygra. Mimo to nadal chce mieć wpływ na gminne finanse - przynajmniej jeszcze przez rok. Dlatego przystąpił do opracowania budżetu gminy na 2015 r.

Żeby dokument mógł powstać, radni na ostatnim posiedzeniu ustalili wysokość przyszłorocznych podatków. Burmistrz zaproponował: - Żeby podatki pozostały na tym samym poziomie. To jest taka moja prośba - zwrócił się do radnych. - Nikt tu

krzywdy nie będzie miał - ani rolnicy, ani ci pozostali podatnicy, którzy prowadzą działalność w innych dziedzinach - dodał.

Utrzymując tę samą stawkę podatku rolnego radni musieli obniżyć maksymalną średnią cenę żyta za 11 kwartałów tego roku ogłoszoną przez główny Urząd Statystyczny, która jest podstawą do obliczania tego podatku - z 61,37 zł do 54 zł.

Tradycyjnie przy uchwaleniu podatku rolnego głos zabrał radny Zdzisław Paluszkiwicz. - Z drżącą ręką, ale mogę podnieść za tę stawkę. Ale tak prawdę mówiąc, to by musiała być obniżona, bo wszystko nam tanieje: zboże, mleko, kukury-

dza. Państwo stale żeruje na tych rolnikach - argumentował radny z Brzostkowa. - A co mają powiedzieć ci, którzy prowadzą inną działalność, nierolniczą? Ich też nikt nie oszczędza. Inflacja idzie w górę - stwierdził burmistrz Jędraszczyk. Włodarz gminy przyznał, że co prawda Żerków jest gminą rolniczą, ale: - Rolnicy dostają - naprawdę nie chcą nikomu wymawiać - choćby dopłaty do paliwa. I niedługo byłoby tak, że my będziemy wypłacać więcej tych dopłat niż wpłynę z podatku rolnego. Poza tym, jeśli chcemy remontować drogi dojazdowe do pól albo odwarzać rowy melioracyjne, musimy mieć fundusze - tłumaczył burmistrz. (ann)

Stawki podatku od nieruchomości (za 1 m²)

- ▶ od gruntów związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej **0,78 zł**
- ▶ od gruntów pod jeziorami, zajętych na zbiorniki wodne retencyjne lub elektrowni wodnych **4,56 zł**
- ▶ od gruntów pozostałych **0,15 zł**
- ▶ od budynków mieszkalnych lub ich części **0,65 zł**
- ▶ od budynków lub ich części związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz od budynków mieszkalnych lub ich części zajętych na ww. działalność **21,10 zł**
- ▶ od budynków lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym **10,75 zł**
- ▶ od budynków lub ich części związanych z udzielaniem świadczeń zdrowotnych w rozumieniu przepisów o działalności

- leczniczej, zajętych przez podmioty udzielające tych świadczeń **4,68 zł**
- ▶ od budynków pozostałych lub ich części **3,54 zł**
- ▶ od budowli **2% wartości**

Stawki podatku od samochodów ciężarowych o dopuszczalnej masie całkowitej pojazdu

- ▶ powyżej 3,5 t do 5,5 t włącznie **531 zł**
- ▶ powyżej 5,5 t do 9 t włącznie **768 zł**
- ▶ powyżej 9 t i poniżej 12 t **946 zł**

Od autobusów, w zależności od liczby miejsc do siedzenia

- ▶ mniejszej niż 30 miejsc **710 zł**
- ▶ równej lub wyższej niż 30 miejsc **1.537 zł**

Dzienna stawka opłaty targowej w 2015 r. będzie wynosiła **12 zł**



**Salon
optyczny**

Jarocin, ul. Wrocławska 22,
tel. 62 505 20 46
czynne: pn. -pt. 10.00-18.00
sobota 9.00-13.00

przy zakupie
dwóch par
okularów
**DRUGA OPRAWA
ZA 1 zł** * z wybranej
kolacji

kupon rabatowy o wartości **100 zł***
na zakup soczewek progresywnych
* PROMOCJA WYŁĄCZA SIĘ

**BEZPŁATNE
BADANIE WZROKU**
przy zakupie okularów

▶ NOWE MIASTO

Kto zastąpi Janickiego?



fot. Anna Kopras-Fijolek

37 radnych startuje do nowomiej-skiej rady gminy. Choć jeszcze nie wiadomo, kto w niej zasiądzie, już pojawiają się spekulacje, kto będzie nią kierował.

Spośród grona dotychczasowych radnych w nieoficjalnych rozmowach pojawiają się nazwiska dotychczasowej wiceprzewodniczącej Zofii Kędziory oraz radnych - Julii Rzepki, Juliusza Twardowskiego, Marka Mrozińskiego, Artura Bor-

kowskiego i Wincentego Pawelczyka. Julia Rzepka przyznaje, że wśród jej zwolenników padają propozycje, by to ona podjęła się tego zadania. Co sądzi o pojawiających się pogłoskach wiceprzewodnicząca rady minionej kadencji? - *Uważam, że jesteśmy w czasach demokracji i radni demokratycznie powinni dokonać wyboru. Najpierw to trzeba zostać wybranym przez wyborców, zostać radnym* - podkreśla Zofia Kędziora. Wincenty Pawelczyk siebie

nie widzi w tej funkcji. - *Mi odpowiada praca, a nie bycie kimś* - zapewnia. Kto by się jego zdaniem nadawał? - *Trudno powiedzieć. Jak Artur Borkowski przejdzie, to na pewno on. Nie wiem tylko, czy on podola z obowiązkami, bo to trzeba każdy poniedziałek przeznaczyć na dyżury. Nie mógłby już nigdzie wyjeżdżać w Polskę* - zauważa najstarszy radny.

Marek Mroziński nie zamierza ubiegać się o stanowisko przewodniczącego. - *Ja takich aspiracji nie mam. Jak zostanę radnym, to będę radnym. To mi wystarczy* - zapewnia. Jakie zdanie ma typowany przez wiele osób Juliusz Twardowski? - *Raczej nie. Myślę, że jest wielu lepszych kandydatów ode mnie* - wyznaje skromnie, ciesząc się jednocześnie, że ma takie poparcie.

Jak zauważył na jednym z posiedzeń rady jej były przewodniczący, Czesław Jarecki, do tej pory tę funkcję pełnił nauczyciel. W tych wyborach jednak żaden nauczyciel, przynajmniej praktykujący, nie startuje.

ANNA KOPRAS-FIJOLEK

■ Kogo widziałby na swym stanowisku dotychczasowy przewodniczący?

Widzę trzy osoby, natomiast nie podam nazwisk. Bo nie wypada.

■ Marek Mroziński, Zofia Kędziora, Artur Borkowski, Julia Rzepka...?

Milczę. To będzie problem następnym radnym.

■ Juliusz Twardowski?

Wkrótce będzie wiadomo. Musi to być osoba w miarę dyspozycyjna. Bywały takie sytuacje, że trzeba było w ciągu 10 czy 15 minut podjechać, coś podpisać itd. Nie może być tak, że przewodniczący stawi się za 2-3 dni. Czasami trzeba dowieźć jakieś dokumenty. Wszystkich sytuacji się nie przewidzi. Ja wsiałem w samochód, 10 minut i byłem.

■ Co było dla pana najtrudniejsze, a co przyniosło największą satysfakcję?

Nic nie było dla mnie najtrudniejsze. Ta praca, ta funkcja sprawiła mi dużo satysfakcji. Współpracowałem mi się ze wszystkimi świetnie. Te słowa, które padły na ostatniej sesji, nie były na wyrost. Powiem szczerze - pracuję w jednym zakładzie 30 lat i jeszcze nigdy znikąd nie odchodziłem, ale to była namiastka jakiegoś pożegnania i było mi bardzo przykro.

■ Przyznał pan, że się lekko wzruszył...

Tak. Nawet nie myślałem, że tak się wzruszę... Bardzo dobrze współpracowało mi się z radnymi, sołtysami, panem wójtem, panią sekretarzem, panią skarbnik. Naprawdę było super. Mimo takiego szerokiego przekroju społecznego radnych każdy był - i jest - na swój sposób bardzo fajną, sympatyczną osobą.

■ I nikt panu przez te lata nie załaził za skórę?

Nie, ja nawet celowo czasami prowokowałem do dyskusji. Wie pani, gdyby rada gminy nie miała różnych poglądów, gdyby radni nie mieli różnych poglądów, obrady wyglądałyby nieciekawie. Pamię-

Czasami prowokowałem radnych

Rozmowa z JANUSZEM JANICKIM, przewodniczącym rady kończącej się kadencji

tam tylko dobre sytuacje. Złych nie było. Absolutnie.

■ Pełnił pan swoją funkcję 6 lat - został pan przewodniczącym rady już we wcześniejszej kadencji, kiedy po 2 latach zrezygnował pana poprzednik...

Tak, pan Ireneusz Janicki. Nie wiem, dlaczego zrezygnował, w połowie kadencji. Nie ukrywałem natomiast nigdy, że chciałem być przewodniczącym. Po to się startuje, po to się bierze udział w wyborach, żeby swoje ambicje zaspokoić. Ja tego nigdy nie ukrywam. Nigdy nie mówię w ten sposób, że nie, że nie chcę, ale przychodzą do mnie, proszą, więc się decyduję. Jeśli chcę czegoś, jasno o tym mówię, że chcę i dążę do tego. A jeśli to się czasem nie udaje, to jest to normalne. Takie jest życie.

■ Startuje pan teraz do rady powiatu. Czy to była trudna decyzja? Jeśli się pan nie dostanie, „wyautowuje” się pan sam z pracy w samorządzie, którą pan przecież tak lubi.

Ja się kiedyś wypowiedziałem, że jestem zwolennikiem kadencyjności. Na wszystkich stanowiskach. Uważam, że takie ograniczenie - do trzech - powinno istnieć. Startowałem do rady gminy z taką świadomością, że jeśli się uda, będę w niej dwie kadencje. Teraz doszedłem do wniosku, że

zrobiłem już tyle, ile mogłem. A że lubię brać udział w życiu politycznym, w życiu na rzecz społeczności, będę ubiegał się o mandat radnego. Nie wykluczam, że kiedyś - mam nadzieję, że jeszcze trochę czasu przede mną jest - spróbuję pojawić się w radzie gminy.

■ Wydaje się, że „pewniakiem” jest w tych wyborach obecny wicestarosta, Zdzisław Jędrzak.

Myślę, że pan Jędrzak wejdzie, bo sam do tej pory, jako wyborca, na niego głosowałem. Myślę, że jest bardzo dobrym kandydatem. Mam nadzieję, że w trójce przyszłych radnych powiatowych ja też się znajdę.

■ Według tego, co mówią mieszkańcy zapowiada się, że największa batalia rozegra się między panem a panią Różą Jambor.

Niektórzy tak twierdzą.

■ Do rady gminy startuje 37 kandydatów. Kogo mieszkańcy powinni wybrać?

Oczywiście, że wiem. Ale nie powiem.

■ Nie chodzi o podanie nazwisk! Czym powinny się charakteryzować osoby, które powinny znaleźć się w radzie?

Myślę, że powinien być duży przekrój społeczny. Często sobie nawet myślałem kiedyś, czym tu się kierować w wyborze - wykształceniem? Wiekem? Czy innymi względami? Myślę, że bardzo fajnie się dzieje, jeśli są różni ludzie, z najróżniejszym wykształceniem, w różnym wieku. Że są kobiety i mężczyźni. Tragedią byłoby, gdyby w nowomiej-skiej radzie gminy - i nie tylko w niej, w każdej - byli tylko i wyłącznie ludzie z wyższym wykształceniem. Oni by się nigdy nie dogadali. A taka mądrość, praktyczna mądrość niektórych osób, jest cenna. Nie do przecenienia. Ludzie zajmujący wyższe stanowiska, obracający się w swoim świecie, nie mają pojęcia o niektórych zwyczajnych rzeczach.

Rozmawiała
ANNA KOPRAS-FIJOLEK

INTERWENCJA



Masz problem, pytanie?
Potrzebujesz pomocy dziennikarza?
Dzwoń...

(62) 332 20 33

Pasażerka nie mogła kupić biletu, więc zrezygnowała z dojazdu „emkami”

W redakcji „Gazety Jarocińskiej” interweniowała mieszkanka Mieszkowa. W środę kobieta chciała kupić bilet miesięczny do Jarocina. Udała się do kasy w siedzibie spółki przy ul. Zacisznej. - *Ja w Jarocinie pracuję od kilku miesięcy. Latem jeździłam rowerem. Teraz jeżdżę samochodem. Godziny kursowania autobusów odpowiadają moim godzinom pracy i postanowiłam, że będę korzystała z „emki”. Chciałam kupić bilet. Nie mogłam go nabyć, bo kasa jest czynna od godz. 7.00 do 14.30. Ja pracuję od 7.00 do 15.00. Zwołałam się u szefa. Wysłał o 14.30, bo byłam przekonana, że do 15.00 załatwię sprawę, a okazało się inaczej* - opowiada nasza czytelniczka. Zastanawia się, czy ma wziąć urlop, aby kupić bilet. - *Spółce nie zależy na klientach. Chociaż jeden dzień punkt sprzedaży biletów powinien być otwarty dłużej* - uważa kobieta.

Dyrektor techniczny Jarocińskich Linii Autobusowych wyjaśnia, że dopóki nie było remontu

dworca przy ul. Moniuszki, to kasa była czynna do 16.00. Informuje, że przebudowa obiektu potrwa do końca stycznia i teraz nie ma tam sprzedaży biletów. - *Dwa dni w miesiącu - ostatniego i pierwszego dnia miesiąca bilety można kupić w bibliotece Pod Ratuszem. Sprzedaż odbywa się do 16.00* - mówi Paweł Łakomy. Przekonuje, że nie ma możliwości, aby punkt przy ul. Zacisznej był czynny dłużej. - *Kasjerka zamyka kasę o 14.30, przyjeżdża ochrona i pani kasjerka jedzie do banku - tłumaczy dyrektor spółki. Sugeruje, aby po bilet dla naszej czytelniczki do siedziby spółki podjechał ktoś inny. Proponuje, żeby pasażerka zadzwoniła do niego i postara się rozwiązać jej problem.*

Kiedy czytelniczce przekazałmy informację od dyrektora, ta stwierdziła, że zrezygnowała z dojazdu „emkami”, skoro jest taki kłopot z kupnem biletu. Do pracy będzie jeździła samochodem albo pociągiem. (era)

OGŁOSZENIE



Punkt Informacyjny
Fundusze Europejskie

Punkt informacyjny
Funduszy Europejskich
w Jarocinie zaprasza na:

Spotkanie informacyjne

„Fundusze Europejskie dla przedsiębiorców - dziś i jutro”

kiedy:

**21 listopada 2014 r.
godz. 10.00**

gdzie:

**JAROCIN
Al. Niepodległości 10-12
sala nr 30**

zgłoszenia:

**Punkt Informacyjny
Funduszy Europejskich
w Jarocinie**

telefon:

**(62) 740-79-56
(62) 747-81-83**

Znajdź najbliższy punkt informacyjny:
Starostwo Powiatowe w Jarocinie
Al. Niepodległości 10 - 12, sala nr 30
www.funduszeuropejskie.gov.pl



NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego



▶ NOWE ZASADY PRZEPROWADZANIA EGZAMINÓW ZAWODOWYCH

Matury przy tym to pryszcz

▶ Nauczyciele ze szkoły w Tarcach uczestniczą w praktykach zawodowych, które odbywają się w ośrodku kształcenia rolniczego Deula w Nienburgu w Niemczech. Dyrektor Sławomir Adamiak chwali niemiecki system kształcenia zawodowego.

- Niemcy są krajem, który ma jedną z najniższych stóp bezrobocia wśród młodzieży. Już ponad dziesięć lat temu postawiono w tym państwie na dualny system kształcenia. W szkołach kształci się teoretycznie, a praktyczny tor kształcenia przebiega w konkretnym zakładzie pracy, na maszynach i urządzeniach pracodawców. Dzięki temu nie ma rozdźwięku pomiędzy wyposażeniem szkół a firmami i nie wydaje się pieniędzy publicznych na maszyny i urządzenia dla szkół, co bardzo obciążałoby ich budżet - stwierdza Adamiak. Najistotniejszym elementem takiego systemu kształcenia jest - zdaniem dyrektora szkoły w Tarcach - system prawny i system przepływu środków finansowych, które pozwalają pracodawcom kompensować koszty związane z praktyczną nauką zawodu w firmach. Jak informuje Sławomir Adamiak również egzamin zawodowy w Niemczech przebiega inaczej. - Wiele kursów kończących się egzaminem nadającym kwalifikacje odbywa się u pracodawców - egzaminator przyjeżdża do zakładu pracy i tam sprawdza umiejętności pracownika. Pozostałe egzaminy zawodowe odbywają się w dużych regionalnych ośrodkach egzaminacyjnych prowadzonych przez izby rzemieślnicze lub rolnicze, a nie w szkołach, bo nie wszystkie zdołałyby zgromadzić odpowiednie wyposażenie. Nie powoduje to też zakłócenia pracy samych szkół - podkreśla dyrektor Adamiak.



Jeden z egzaminów zawodowych dla opiekunów medycznych przeprowadzono w szkole w Tarcach w czasie wakacji

▶ Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Jarocinie

- W przypadku technika budownictwa jesteśmy w stanie zapewnić cztery stanowiska egzaminacyjne. Jeśli chodzi o geodetów, to jesteśmy w stanie utworzyć sześć stanowisk, bo robimy to na sali gimnastycznej. A jeśli chodzi o sprzęt, to niestety tyle nie mamy, dlatego posługujemy się również sprzętem wypożyczonym. To są bardzo drogie urządzenia. Za rok będziemy organizowali egzamin w zawodzie technik żywienia i usług gastronomicznych. W tym przypadku mamy dwie pracownice, które będą się do tego nadawały. Jednak w każdej z pracowni jesteśmy w stanie zrobić nie więcej niż trzy stanowiska. Raczej nie planujemy przy przeprowadzaniu egzaminów zawodowych korzystać z ośrodków zewnętrznych. Chcemy, żeby odbywały się one w szkole - mówi Sławomir Nowaczyk z ZSP nr 1.

▶ Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Jarocinie

- Egzaminy z niektórych kwalifikacji będą przeprowadzane u nas w szkole, ale częściowo będziemy korzystać z bazy Centrum Kształcenia Praktycznego w Pleszewie oraz Mickiewiczowskiego Centrum Turystycznego w Żerkowie. Jako szkoła, która kształci młodocianych pracowników jest logiczne, że nie mamy pracowni (w szkole zawodowej praktyczna nauka zawodu odbywa się u pracodawców - przyp. red.). Natomiast na pewno te egzaminy uczniom zapewnimy - zapewnia Adam Cyfert, kierownik kształcenia praktycznego w ZSP nr 2.

Od dwóch lat do szkół technicznych i zawodowych wprowadzany jest nowy sposób egzaminów zawodowych. Zdaniem dyrektorów i nauczycieli powoduje on spore zamieszanie: dezorganizuje pracę szkół i wymaga niemałych nakładów finansowych.

- W poprzednim systemie egzamin zawodowy zdawali uczniowie, którzy skończyli szkołę - najpierw część teoretyczną, a później praktyczną. Wszyscy, jednego dnia. Teraz te egzaminy odbywają się w trakcie nauki i jest ich znacznie więcej - wyjaśnia Ireneusz Leśniewski, kierownik kształcenia praktycznego w Zespole Szkół Przyrodniczo-Biznesowych w Tarcach.

OKE może przysłać około setki uczniów do Tarcz

W nowym systemie każdy zawód został podzielony na kwalifikacje.

- Tak, jak do tej pory w technikum mieliśmy egzaminy z 6 zawodów, tak teraz mamy 14 takich egzaminów. Z każdej kwalifikacji uczeń musi zdać egzamin - w części teoretycznej i praktycznej - wyjaśnia Ireneusz Leśniewski. - Na przykład technik organizacji reklamy ma dwie kwalifikacje. Pierwsza to jest sprzedaż produktów i usług reklamowych, a druga - organizacja i prowadzenie kampanii reklamowych. Żeby uzyskać tytuł technika, trzeba zdać ohydnie kwalifikacje w części teoretycznej i praktycznej - dodaje Sławomir Adamiak, dyrektor szkoły w Tarcach. Innym przykładem jest technik logistyki i weterynarz. Te zawody mają po trzy kwalifikacje. Jeśli ktoś nie zda któregoś z egzaminów, będzie miał

szansę na poprawkę. - To są dodatkowe egzaminy, które szkoła musi zorganizować - mówi dyrektor Adamiak. Uczniowie zdają daną kwalifikację nie na zakończenie nauki w szkole, ale w trakcie nauki, po przerobieniu wymaganego materiału.

Szkoła musiała przygotować pracownice do przeprowadzania egzaminów w każdym zawodzie, w którym kształci młodzież. - Jeżeli jest egzamin praktyczny z wykonaniem (uczeń musi wykonać konkretne zadanie na przygotowanym w szkole stanowisku pracy - przyp. red.), to w sali może być nie więcej niż sześciu uczniów. My mamy sale z trzema stanowiskami. Tworzenie tych pracowni to bardzo duży wydatek dla szkoły. Z tego, co wiem, w innych szkołach sytuacja wygląda znacznie gorzej. Na przykład w jednej ze szkół w Pleszewie uczniowie z kierunku opiekunka medyczna zdawali egzamin praktyczny na jednym stanowisku, bo szkoły nie było stać na więcej - twierdzi Adamiak. - Jest to jednak dla szkoły spory kłopot, bo skoro uczniowie zdają pojedynczo, to trzeba poświęcić znacznie więcej czasu na to, żeby przeegzaminować wszystkich. W tym czasie szkoła musi normalnie funkcjonować - dodaje. - My mamy te pracownice dość dobrze wyposażone. Przygotowywaliśmy się do wprowadzenia zmian w egzaminach od dłuższego czasu. Dzięki temu nie mieliśmy też takiego skumulowania kosztów. Ale w pewnym sensie może to działać na naszą niekorzyść, bo choćby w przypadku weterynarii OKE już zapowiedziało, że może nam przysłać około setki uczniów na egzamin z in-

nych szkół - podkreśla dyrektor szkoły w Tarcach.

Ponad 90 egzaminów zawodowych w ciągu roku

- To, że tak mało uczniów może podejść do egzaminu na jednej zmianie i to, że jest więcej tych egzaminów z poszczególnych kwalifikacji, powoduje, że w tym roku szkolnym będziemy mieli 52 zmiany, za rok 74, a docelowo 96 zmian. Czyli w roku szkolnym będziemy musieli przeprowadzić 96 egzaminów - mówi kierownik ze szkoły w Tarcach. - Są zawody, gdzie mogą być tylko dwie zmiany dziennie - te, które trwają 180 minut. A niektóre po trzy zmiany. Licząc nawet te trzy zmiany dziennie, to przy 96 egzaminach trzeba liczyć 30 dni roboczych, czyli półtora miesiąca trzeba zarezerwować tylko na te egzaminy. Razem trzy osoby do komisji ze szkoły na każdy egzamin, to po pierwsze zabraknie nam nauczycieli, a po drugie w zasadzie nie wiadomo, jak miałyby wtedy funkcjonować szkoły - zastanawia się Ireneusz Leśniewski. - Jeszcze w tym roku damy radę. Wszystkich nauczycieli postawimy w gotowości i nie powinno być problemu. Natomiast w przyszłym roku nie wiem, jak będzie - dodaje.

Szef tarzeckiej placówki wskazuje na jeszcze inny problem. - Miało być odejście od sesyjności - bo w „starym” systemie była sesja zimowa i letnia - i te egzaminy miały być przeprowadzane w ciągu całego roku szkolnego, ale tak nie jest. Bo egzamin może zostać przeprowadzony pod warunkiem, że uczniowie będą do niego przygotowani, czyli przerobią wymagany materiał, a na to

potrzeba czasu - tłumaczy dyrektor Adamiak. Jego zdaniem najtrudniejszy czas czeka szkoły w okresie, kiedy egzaminy zawodowe zbiegną się z egzaminami maturalnymi. - Tak a propos matury, to przy egzaminach zawodowych teraz to pryszcz - dodaje Ireneusz Leśniewski.

Dyrektor Sławomir Adamiak zwraca uwagę na zapowiedzi zmiany w Karcie nauczyciela, które mogłyby się przyczynić do rozwiązania części problemów. - Ponoć mają być krótsze wakacje dla nauczycieli o miesiąc. Być może, jeśli zostanie wprowadzone takie rozwiązanie, będzie można te egzaminy zawodowe przeprowadzać właśnie w czasie tego miesiąca. Myślę, że w tym kierunku może to iść - przypuszcza dyrektor Adamiak.

Egzaminatorowi ze Szczecina nie opłaca się przyjeżdżać

Do przeprowadzenia egzaminu potrzebna jest minimum czteroosobowa komisja. W jej składzie musi znaleźć się egzaminator spoza szkoły, czyli wyznaczony przez Okręgową Komisję Egzaminacyjną. - Nasza OKE obejmuje trzy województwa, dlatego do nas może na przykład na egzamin przyjechać ktoś ze Szczecina. Trzeba mu zapewnić nocleg, posiłek - wyjaśnia Sławomir Adamiak. Dyrektor zwraca też uwagę na problem z pozyskaniem egzaminatorów z zewnątrz. - Taki egzaminator jest wyznaczany przez OKE, ale to jest też nauczyciel. My w szkole mamy takie osoby. I teraz, jeśli nasz nauczyciel zostanie wyznaczony na egzamin gdzieś do innej szkoły, to musi

się tu zwinąć, żeby pojechać tam a jego zajęcia musi ktoś przejąć. Nie wiem na jakiej podstawie mamy taką osobę zwolnić, czy ona ma wziąć urlop bezpłatny? OKE nie płaci za dojazdy, nie ma ryczałtu na posiłki, więc nie wiadomo, czy takiej osobie opłaca się tam jechać - tłumaczy Adamiak. - To działa również w drugą stronę. My z tych samych powodów mamy trudności z pozyskaniem egzaminatorów do nas - dodaje. I podaje przykład: - Mielśmy taką sytuację: zadzwoniliśmy do egzaminatora, który miał na drugi dzień do nas przyjechać, a on mówi, że nie przyjedzie, bo jest na zwolnieniu lekarskim. Ale OKE nam nie dało żadnego sygnału, że nie będziemy mieli egzaminatora, a my mieliśmy wszystko przygotowane. Chcieliśmy kogoś innego, ale uszyszeliśmy, że mamy sobie sami znaleźć, więc poprosiliśmy, żeby nam chociaż listę dali; oni nie dadzą. Więc dzwonił do szkół i sami szukaliśmy. Dyrektor podkreśla jednak, że wszelkie zmiany nie są proste. - My musimy zgłosić taki egzamin do OKE. Dostajemy arkusze egzaminacyjne na konkretny dzień i osobę. Wszelkie zmiany wiążą się z tym, że cała procedura musi zostać powtórzona - wyjaśnia dyrektor szkoły w Tarcach. - Dodatkowym utrudnieniem w pozyskaniu egzaminatora z zewnątrz jest to, że w komisji nie może zasiadać nauczyciel, który jest wychowawcą klasy albo uczył w ostatnim roku egzaminowanych uczniów. Nie może to też być nauczyciel zawodu, z którego przeprowadzany jest egzamin. To znacznie ogranicza wybór - podkreśla Adamiak.

JARACZEWO

Sołtysi chcą mandatów radnych

47 kandydatów z 4 komitetów wyborczych ubiega się o mandat do rady gminy. Choć do rozdania jest ich 15, jednego radnego już poznaliśmy. Ciekawie zapowiada się też bezpośrednia rywalizacja między obecnymi radnymi.

Jednomandatowe okręgi wyborcze spowodowały, że do rady trafił tylko jeden przedstawiciel z każdego okręgu. Wszystkie okręgi obstarwił tylko Komitet Wyborczy Wyborców Przymierze Samorządowe. Pozostałe komitety aż tylu chętnych nie znalazły.

Dostał mandat bez wyborów

Zadnej walki o wyborców nie będzie w okręgu nr 7, czyli w części Ruska, z której startuje obecny radny Roman Matuszak. - *O tym, że jestem jedyną osobą z mojego rejonu ubiegającą się o mandat, dowiedziałem się na krótko przed terminem końcowym zgłaszania kandydatów. Pojawiały się co prawda różne pogłoski, ale praktycznie do ostatniego dnia nie wiedziałem, że jestem jedynym zgłoszonym. Zawsze z mojego okręgu było 3-4 kandydatów*

- mówi stary-nowy radny.

Matuszak zapytany, czy zna przyczynę takiego stanu rzeczy, odpowiada, że być może jest to spowodowane trochę innym okręgiem niż cztery lata temu. Podaje jeszcze jeden potencjalny powód. - *Sądzę, że zyskałem uznanie wśród mieszkańców. Nawet wśród tych, którzy kiedyś byli moimi rywalami w wyborach. To już będzie moja czwarta kadencja* - tłumaczy.

Radni kontra sołtysi

Ciekawa rywalizacja zapowiada się w obwodzie nr 1 (Cerekwica Stara, Parzęczew, Poręba). O miejsce w radzie gminy walczą tam Teresa Boińska i Krystian Piniewski (obecni radni) oraz sołtysi Parzęczewa - Zbigniew Nowak i Poręby - Krystian Jankowski.

Jedyna kobieta w tym gronie mówi, że ma trzech dobrych przeciwników. Uważa też, że nie stoi na

straconej pozycji. - *W Porębie to raczej ja mam większe szanse, bo cztery lata temu bez problemu wygrałam, a w tym roku nie wiem, jak będzie, ponieważ dostałam jeszcze Cerekwicę Starą i Parzęczew, a szczególnie w tej ostatniej miejscowości nie znam za dużo ludzi* - mówi radna.

Piniewski tłumaczy, że teraz przyszłość jego i kontrkandydatów zależy od wyborców. - *Mam wszystko poukładane i wiem, że nie zawiodę* - wyjaśnia krótko.

Sołtyska z radną o lepszą przyszłość

Interesująco wygląda też rywalizacja w okręgu nr 11, do którego należą m.in. Wojciechowo. Obecna sołtyska Renata Roszak uważa, że ma poparcie mieszkańców i był to jeden z powodów podjęcia decyzji

o starcie w wyborach. - *Nie mówię, że nie będę współpracowała z panią Basią (Pieluchą - przyp. red.), bo dotychczas współpraca układała się w miarę dobrze. Kilka osób mnie prosiło, żebym wystartowała. Uważam, że trzeba spróbować czegoś więcej. Może akurat uda nam się więcej wywalczyć dla naszych wiosek* - tłumaczy Renata Roszak.

Aktualna radna Barbara Pielucha mówi, że jest społecznikiem od wielu lat i na tyle zna problemy mieszkańców, by dobrze ich reprezentować w radzie podczas kolejnej kadencji. - *Od lat zajmuję się działalnością społeczną. Wciągnął mnie w to mój ojciec. Przez kilka lat pełniłam funkcję przewodniczącej w radzie rodziców i to z dobrym skutkiem. Moja konkurentka nie ma dzieci w naszej szkole, nie wie, jakie tam są potrzeby. Poza tym ona wprowadziła się do Wojciechowa, więc*

siłą rzeczy krócej jest z nim związana niż ja - twierdzi radna.

Świeży krew kontra doświadczenie

Kandydatka na radną Goli i Niedźwiad, Katarzyna Kuchcińska, rywalizuje o mandat z Marianem Grześkowiakiem - aktualnym radnym. Oboje często współpracowali ze sobą do tej pory przy organizacji różnych przedsięwzięć w najbliższej okolicy, ale teraz przyszło im stanąć naprzeciw siebie. - *On mnie zawsze doceniał, ale tak to bywa, że teraz jesteśmy rywalami* - mówi Kuchcińska, która pokazała się z dobrej strony chociażby podczas przygotowywania ostatnich dożynek gminnych.

„Gazeta” chciała poprosić o komentarz Mariana Grześkowiaka. ale mimo wielu prób, nie udało się z nim skontaktować. (seb)

Radna naraża się na utratę mandatu, bo wybrała mniejsze zło

Zdzisława Pilarczyk jest radną i jednocześnie społecznie pełni funkcję prezesa stowarzyszenia, które prowadzi niepubliczne przedszkole w Zespole Szkół nr 3 w Jarocinie. Sposób, w jaki łączy obie funkcje, budzi duże wątpliwości co do jej bezstronności.

Zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym, radnemu nie wolno prowadzić działalności z wykorzystaniem majątku gminy. Tymczasem Zdzisława Pilarczyk szefuje organizacji, która korzysta z pomieszczeń gminnej szkoły. Na umowach wynajmu z ostatnich lat widnieją podpisy radnej. Zgodnie z nimi, Stowarzyszenie Edukacyjne „Trójka” dzierżawi od Zespołu Szkół nr 3 (a więc tak naprawdę od gminy) dwie sale lekcyjne, korytarz, łazienkę i poddasze, na którym znajduje się sala do prowadzenia zajęć oraz gabinet dyrektora. Obecnie kosztuje to 800 zł miesięcznie. Poza tym, prowadzone przez stowarzyszenie przedszkole korzysta nieodpłatnie z sali gimnastycznej, strychu i stółki szkolnej. Ta ostatnia służy m.in. jako miejsce zebrań członków „Trójki” i spotkań z mieszkańcami. Jak dowiedzieliśmy się od jednego z pracowników szkoły, prezes Pilarczyk miała też chrapkę na zajęcie świetlicy, ostatecznie jednak do tego nie doszło.

Radna Pilarczyk także na sali sesyjnej ratusza nie zapomina o pełnionej społecznie funkcji. Jest przewodniczącą komisji oświaty. Gdy rada miejska dzieliła nadwyżkę budżetową, przedstawicielka Ługów upomniała się m.in. o środki na przebudowę schodów w Zespole Szkół nr 3, z których korzystają mialoby przedszkole prowadzone przez jej stowarzyszenie. Czy Pilarczykowa wykorzystuje funkcję radnej, żeby pomóc swojemu stowarzyszeniu? - *Zdawałam sobie sprawę, że różnie to może być*



oceniane, dlatego przy zakładaniu stowarzyszenia dokładnie to rozważyłem. Rozmawiałam z panią sędzią, kiedy rejestrowałam stowarzyszenie i uspokoiła mnie, że mogę z czystym sumieniem kierować stowarzyszeniem. Nie prowadzimy działalności gospodarczej, wszystko jest przejrzyste i na bieżąco kontrolowane - zapewnia prezeska. Czy dla stowarzyszenia, a przede wszystkim dla niej samej nie byłoby lepiej, gdyby kto inny kierował organizacją, a ona działała w niej jako członkini? Z pewnością odsunęłoby to podejrzenia o nadużywanie pozycji radnej. - Chciałam zrezygnować po obecnej, pięcioletniej kadencji, ale okazało się, że nie ma chętniej osoby, która by mnie zastąpiła. Gdybym to zrobiła, to koniec, nie byłoby przedszkola. Wybrałam po prostu mniejsze zło dla dobra dzieci. W kwietniu albo na początku maja będziemy mieli zebranie i możliwe, że stery w stowarzyszeniu przejmie Monika Szymoniak, moja zastępczyni. Jak pan napisze, to już pana sprawa, ja mam czyste sumienie. Tyle, co ja zrobiłam, to nie potrzebuję się czwierać przed nikim, ani na Ługach, ani gdziekolwiek. To tylko mali ludzie albo tacy, którzy nigdy nic nie zrobią za darmo mogą wyciągać jakieś podejrzenia lub snuć domysły - broni się Zdzisława Pilarczyk.

Co na to wszystko radczyni prawa urzędu miejskiego, która prowadzi nadzór merytoryczny nad pracami rady miejskiej? - *Co do zasady, radny nie powinien prowadzić majątku na terenie gminy. W żadnej konkretnej sprawie nie będę się jednak wypowiadała bez zapoznania się z dokumentacją* - powiedziała Małgorzata Sikorska.

PIOTR IGNASIAK

p.ignasiak@jarocinska.pl

- *Przed nikim nie muszę się czwierać, ani na Ługach, ani gdziekolwiek* - mówi Zdzisława Pilarczyk

Konkursy i grochówka po procesji

Aż cztery dni trwają w tym roku obchody liturgicznego wspomnienia św. Marcina - patrona miasta i parafii. Rozpoczęły się w sobotę 8 listopada konkursem piosenki religijnej i patriotycznej.

Główne uroczystości odbędą się jednak we wtorek 11 listopada. Wtedy zaplanowano rozstrzygnięcie konkursu na najlepszy wypiek świętomarciński i najładniejszy haft. Placki można przynosić w poniedziałek 10 listopada w godz. 16.00-17.00. W tym samym czasie na probostwie przyjmowane będą prace na konkurs „Św. Marcin w hafcie”. Ogłoszenie wyników przewidziano na zakończenie mszy św. o godz. 9.00. W trakcie tej porannej Eucharystii poświęcone zostaną rogałe, którymi później poczęstowane będą dzieci.

Pół godziny przed sumą odpustową, która rozpocznie się o godz. 12.00, program z okazji 96. rocznicy odzyskania niepodległości przedstawia uczniowie Zespołu Szkół nr 5 w Jarocinie. W tym roku uroczystościom ku czci św. Marcina przewodniczyć będzie ksiądz prałat Andrzej Latoń - wikariusz generalny diecezji kaliskiej. Po modlitwie zakończonej procesją eucharystyczną w kruchankach kościoła św. Marcina grupa pielgrzymkowa zaszerwuje gorącą grochówkę z kotła. Przez całą niedzielę członkowie parafialnego oddziału Akcji Katolickiej będą zbierać pieniądze na „Płaszcz św. Marcina”, czyli na zakup odzieży i obuwi dla dzieci z najuboższych rodzin. (ls)

5

OSÓB złożyło dokumenty w konkursie na dyrektora Jarocińskiego Ośrodka Kultury. O stanowisko szefa JOK-u stara się tylko jedna kobieta. Pozostali kandydaci to mężczyźni. Jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie - 2 spośród pretendentów jest związanych na co dzień z instytucją. - *Trwa sprawdzanie ofert pod względem formalnym* - poinformował w piątek magistrat. Kandydaci

spełniający wymogi zostaną następnie zaproszeni przed komisję konkursową, której przewodniczy wiceburmistrz Hanna Szałkowska. Konkurs ma być rozstrzygnięty jeszcze przed wyborami. Nie wiadomo, jak długo porządzi nowy dyrektor JOK-u, bo pretendenci do kierowania gminą zapowiadają likwidację lub przekształcenie domu kultury. Forowany jest pomysł połączenia z Biblioteką Publiczną lub Muzeum Regionalnym. (nba)

ZATRZYMAJ SIĘ

ANTONINA MELKA
- l. 90 (Wola Książęca)
STANISŁAWA GIERCZYK
- l. 83 (Siedlemin)
STANISŁAW DANKOWSKI
- l. 86 (Roszków)

ZENON WALCZAK
- l. 64 (Miniszew)
ADAM GRAJCZYK
- l. 75 (Rusko)
ZBIGNIEW ŚLAGOWSKI
- l. 66 (Jarocin)

ZOFIA GRZEŚKOWIAK
- l. 81 (Roszków)
MIROŚŁAWA BRODA
- l. 70 (Jarocin)
STANISŁAW LORENC
- l. 82 (Jarocin)

MARIA TRYBEK
- l. 64 (Siedlemin)

Rodzinom zmarłych składamy wyrazy współczucia

▶ ROZPOCZĘLI OBCHODY MSZĄ ŚW. I CAPSTRZYKIEM

Wolność mierzona krzyżami i cmentarzami

Obchody 96. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości w Jarocinie rozpoczynają się już na kilka dni wcześniej od mszy św. odprawianej w intencji Ojczyzny i poległych w jej obronie, szczególnie uczestników Powstania Wielkopolskiego.

W tym roku Eucharystię sprawowano w kościele Chrystusa Króla. Przewodził jej ksiądz harcistrz Marek Jasianek - członek Rady Naczelnej ZHP, który także wygłosił kazanie. Na uroczystości szczególnie liczne były poczty sztandarowe szkół i organizacji. Oprawę muzyczną liturgii zapewniła Orkiestra Dęta Mickiewiczowskiego Centrum Turystycznego w Żerkowie. W kazaniu ksiądz Jasianek podkreślił, że listopad jest czasem pamięci, ale i radości z odzyskanej w 1918 roku niepodległości. - *Dziś całą polską drogę do wolności znaczą krzyże, cmentarze wojenne i pomniki będące dowodem pamięci kolejnych pokoleń* - podkreślił kapłan. Dodał, że wolność nie jest darem danym nam raz na zawsze i każde pokolenie musi o nią zabiegać i się o nią troszczyć. - *Ojciec Święty Jan Paweł II*



Mszę św. w intencji Ojczyzny i poległych w jej obronie sprawowali ksiądz hm Marek Jasianek, ksiądz prałat Dariusz Matusiak - dziekan dekanatu jarocińskiego oraz ksiądz Łukasz Ograbek - wikariusz parafii św. Marcina

powiedział, że „wolności nie można tylko posiadać, nie można jej zużywać. Trzeba ją stale zdobywać i tworzyć przez prawdę” - odczytał kaznodzieja.

Po mszy św. wszyscy przeszli na jarociński rynek, gdzie odbył się okolicznościowy capstrzyk. Ciemności rozjaśniały pochodnie przyniesione przez harcerzy z jarocińskiego hufca

ZHP. Burmistrz i starosta przypomnieli o wydarzeniach z listopada 1918 roku, które rozpoczęły się w jarocińskich koszarach. - *Życiorysy przedstawicieli tego pokolenia, dzięki którym żyjemy dziś w wolnej Polsce, onieśmielają nas, ale i zmuszają do refleksji: co my, jako obywatele dzisiejszej Rzeczypospolitej Polskiej możemy zrobić, aby móc nazywać siebie*



W trakcie capstrzyku delegacje złożyły kwiaty pod tablicą upamiętniającą powstańców

patriotami? Czy jest to łatwiejsze w czasach pokoju i stabilizacji, czy w czasach dziejowej zawieruchy? Na takie pytania nie ma jednoznacznych i właściwych odpowiedzi - podkreślił burmistrz Stanisław Martuzalski. W trakcie odczytano Apel Poległych, a żołnierze z 16. batalionu oddali salwę honorową. Na zakończenie delegacje władz samorządowych i służb mundurowych złożyły

wiązanki pod tablicą upamiętniającą jarocińskich powstańców, która znajduje się na murze krużganków kościoła św. Marcina. W zeszłym roku, z okazji 95. rocznicy wielkopolskiego zrywu niepodległościowego, epitafium zostało odrestaurowane i zabezpieczone przed zniszczeniem szklaną płytą. (Is)

Relikwie w 100. rocznicę śmierci

W najbliższy weekend, już po raz piąty w Jarocinie odbędą się Młodzieżowe Dni Błogosławionej Karoliny Kózkówny. Tym razem są organizowane przez parafie św. Marcina i św. Antoniego Padewskiego oraz młodzież należąca do wspólnoty Ruchu Czystych Serc pod hasłem „Spotkać pięknego Boga”.

W tym roku będą one miały wyjątkowy charakter, ponieważ odbywać się będą w 100. rocznicę śmierci błogosławionej. Po wielu miesiącach starań, dzięki zaangażowaniu księdza prałata Dariusza Matusiaka - proboszcza parafii św. Marcina w Jarocinie oraz księdza Łukasza Ograbka, który jest wikariuszem oraz opiekunem grupy RCS istniejącej od pięciu lat, udało się uzyskać relikwie błogosławionej Karoliny Kózkówny. Jarocińska wspólnota RCS-u była pierwszą, jaka powstała w diecezji kaliskiej. Uroczyste wniesienie relikwii sprowadzonych z diecezji tar-

PROGRAM V JAROCIŃSKICH MŁODZIEŻOWYCH DNI BŁOGOSŁAWIONEJ KAROLINY KÓZKÓWNY:

- 14 listopada
godz. 19.30 (kościół św. Marcina)
„Spotkać pięknego Boga” - konferencja wygłoszona przez księdza Łukasza Ograbka
- godz. 20.00 (kościół św. Marcina)
„Odzyskane życie przez spotkanie z Jezusem i Jego miłością” - prezentacja inspirowana prawdziwym życiem
- 15 listopada
godz. 20.00 (kościół św. Antoniego z Padwy)
„Skarb, o którym zapomniano” - adoracja prowadzona przez młodzież z Franciszkańskiego Ruchu Apostolskiego
- 16 listopada
godz. 17.30 (kościół św. Marcina)
„Uwielbiamy Pana za Miłość” - koncert uwielbienia i dziękczynienia za błogosławioną Karolinę Kózkównę w setną rocznicę jej męczeńskiej śmierci w wykonaniu Zespołu Młodzieżowego z Kowalewa
- godz. 18.30 (kościół św. Marcina) Eucharystia z uroczystym wprowadzeniem relikwii błogosławionej

nowskiej, z sanktuarium błogosławionej Karoliny znajdującego się w miejscowości Zabawa, odbędzie się w czasie mszy św. odprawionej w niedzielę 16 listopada na zakończenie Jarocińskich Dni w kościele św. Marcina.

Karolina Kózkówna została zabita w 1914 roku przez rosyjskiego żołnierza, próbując bronić się przed gwałtem. Zmasakrowane ciało siedemnastolatki znaleziono w lesie kilkanaście dni później. Okoliczności jej śmierci, a przede wszystkim pobożne życie i żarliwa wiara spowodowały, że już w trakcie uroczystości pogrzebowych mieszkańcy byli przekonani, że uczestniczą w pochówku męczennicy. Papież Jan Paweł II beatyfikował Karolinę Kózkównę w 1987 roku w Tarnowie. Jest patronką Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży i Ruchu Czystych Serc. Wspomnienie liturgiczne przypada w dniu jej śmierci - 18 listopada. (Is)

Serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatnim pożegnaniu

ś. † p. STANISŁAWA DANKOWSKIEGO

złożyli kwiaty oraz kondolencje, zamówili msze św. i wspierali nas w tych trudnych chwilach

składają
żona, córka i syn z rodzinami

Serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy okazali nam serce w tych trudnych chwilach: ordynatorowi p. Naskrętowi oraz całemu personelowi oddziału intensywnej terapii w Jarocinie, ks. proboszczowi z Noskowa, p. organiście i p. Ewie, firmie pogrzebowej „Jezierski”, państwu Stanisławskimi z Noskowa, rodzinie, znajomym, delegacjom, sąsiadom, p. Bronisławowi Kowańdy za prawdziwą przyjaźń oraz wszystkim, którzy uczestniczyli w ceremonii pogrzebowej, zamówili msze św., złożyli wieńce i kwiaty, okazali współczucie i odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku

ś. † p. SŁAWOMIRA BAZELAKA

składają
żona, córka i syn

CAŁODOBOWE KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE B.W. PAUL

CZŁONEK POLSKIEJ IZBY POGRZEBOWEJ

63-200 Jarocin, ul. Szpitalna 4

Biuro obsługi klienta czynne od 8.00 do 17.00
tel. kom. 509/660-948, całodobowy 509/320-121



NAJTAŃSZE USŁUGI POGRZEBOWE

STRONA GŁÓWNA OFERTA CENY USŁUG POMNIKI WSPOMNIENIA KONTAKT

www.jezierskisc.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY 601-869-111

ODESZLI OD NAS...

NAJTAŃSZA KOMPLEKSOWA OFERTA USŁUG CMENTARNO-POGRZEBOWYCH

JUŻ W OFERCIE POMNIKI

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

JAN MARCINIAK

Jarocin, ul. Moniuszki 10a
tel. (62) 747-18-20
czynne od 8.00 do 17.00
całodobowo tel. 604-242-489

OFERUJEMY NISKIE CENY
GODNĄ I PROFESJONALNĄ OBSŁUGĘ



OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Burmistrz Jarocina działając na podstawie art. 38 i art. 40 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2014 r., poz. 618 ze zm.), art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2011 r. Nr 177, poz. 1054 ze zmianami) oraz § 1 i § 2 Uchwały Nr XXIX/307/94 Rady Miejskiej w Jarocinie z dnia 28 kwietnia 1994 r. w sprawie zbycia nieruchomości położonych w Jarocinie na Os. Ługi

OGŁASZA PIERWSZY PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych położonych w Jarocinie pomiędzy ulicami Warmińską i Śląską

L.p.	Numer działki	Księga wieczysta	Pow. w ha	Uzbrojenie - możliwość podłączenia	Cena w PLN	Wadium - wnoszone w pieniądzu
1.	2214	KZ1J/00019769/1	0,0617	- sieci wodociągowej, - sieci energii elektrycznej - sieci kanalizacyjnej	45.000,00	9.000,00 zł
2.	2215	KZ1J/00019769/1	0,0624	- sieci wodociągowej, - sieci energii elektrycznej - sieci kanalizacyjnej	45.000,00	9.000,00 zł
3.	2223	KZ1J/00019769/1	0,0566	- sieci wodociągowej, - sieci energii elektrycznej	40.000,00	8.000,00 zł
Przeznaczenie nieruchomości i sposób ich zagospodarowania				Na terenie przeznaczonym do sprzedaży nie obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Nieruchomości położone są w strefie peryferyjnej miasta w sąsiedztwie terenów zabudowanych jednorodzinnych domami mieszkalnymi. W obowiązującym studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Jarocin są to tereny z przewagą zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej. W przypadku zabudowy sposób zagospodarowania musi zostać ustalony w decyzji o warunkach zabudowy po spełnieniu warunków określonych w art. 61 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.		
Położenie				Jarocin, pomiędzy ul. Warmińską i Śląską		
Opis nieruchomości				Nieruchomości nie są zabudowane		
Forma zbycia				Sprzedaż na własność		
Termin zapłaty ceny nieruchomości				Cena nieruchomości płatna najpóźniej w dniu zawarcia umowy notarialnej przenoszącej własność		

Nieruchomość nie jest obciążona prawem na rzecz osób trzecich.

Przetarg odbędzie się dnia 8 grudnia 2014 r. o godz. 13⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miejskiego w Jarocinie Al. Niepodległości 10 - sala posiedzeń.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu na sprzedaż nieruchomości wymienionych w niniejszym ogłoszeniu jest wpłacenie wadium w gotówce w wysokości wyżej określonej na konto Urzędu Miejskiego w Jarocinie w BZ WBK S.A. I O/Jarocin Nr 91 1090 1131 0000 0000 1300 1942 w nieprzekraczalnym terminie do dnia 3 grudnia 2014 r.

Uwaga: Przez wniesienie wadium w terminie, rozumie się uznanie w dniu 3 grudnia 2014 r. rachunku bankowego Urzędu wymaganą kwotą wadium. Na dowód wpłaty wadium podać należy numer działki, której wadium dotyczy.

- Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu
- Wadium wpłacone przez osobę, która przetarg wygra zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia nieruchomości. Pozostałym osobom wadium zostanie zwrócone nie później niż przed upływem 3 dni od odpowiednio: odwołania przetargu, zamknięcia przetargu, unieważnienia przetargu lub zakończenia przetargu wynikiem negatywnym.
- Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygra, od zawarcia umowy notarialnej.

O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu, z tym że postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych. Cena nieruchomości osiągnięta w przetargu podlega zapłacie przez Nabywcę nie później niż do dnia zawarcia umowy przenoszącej własność - uznanie rachunku bankowego Urzędu wymaganą kwotą.

Opłaty notarialne i sądowe związane z zawarciem umowy w formie aktu notarialnego oraz złożeniem i wpisem do księgi wieczystej w całości ponosi nabywca nieruchomości.

Korzystanie z wszelkich urządzeń infrastruktury komunalnej i technicznej wymaga uzgodnienia z dysponentami sieci i obciąża całkowicie nabywcę nieruchomości. Istniejące na nieruchomości urządzenia infrastruktury technicznej i komunalnej mogą być wykorzystywane przez nabywcę tylko i wyłącznie na warunkach określonych przez dysponenta tych urządzeń.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne lub ich pełnomocnicy oraz osoby prawne działające przez ustanowionych w tym celu pełnomocników, jeżeli wpłacą wadium w wyznaczonym terminie.

Uczestnicy przetargu winni przed przystąpieniem do licytacji przedstawić Komisji Przetargowej:

- 1) osoby fizyczne: dowód potwierdzający tożsamość (dowód osobisty, paszport);
- 2) osoby prawne: aktualny wypis z właściwego rejestru oraz upoważnienie udzielone przez organ przedstawicielski;
- 3) pełnomocnicy - pełnomocnictwo notarialne.

Nabywanie nieruchomości przez cudzoziemca następuje z uwzględnieniem przepisów ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (t.j. Dz. U. z 2014 r., poz. 1380).

Burmistrz Jarocina zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny.

Szczegółowe informacje dotyczące w/w nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Jarocinie Al. Niepodległości 10 - Wydział Nieruchomości, Planowania i Ochrony Środowiska, pokój nr 48 lub pod numerem telefonu (62) 749-95-50 w godz. 8⁰⁰ - 16⁰⁰.

MAZ-BUD Kom. 732 723 759
mazbud@interia.pl

**KOMPLEKSOWA BUDOWA
DOMÓW JEDNORODZINNYCH
I INNYCH OBIEKTÓW**

**szeroki zakres usług budowlanych
przystępne ceny
atrakcyjne terminy**



Firma „ADPAL” zaprasza do sklepu firmowego na zakupy świątecznych świec. Możliwość zakupu świec na kg w korzystnych cenach. Nasza firma przyjmuje wycieczki, udostępnia salę wystawową oraz prezentację filmu o produkcji świec.

Zapraszamy od poniedziałku do piątku w godz. 7:30- 15:30
ul. Przemysłowa 1, Koźmin Wlkp.
tel. 62 721 61 43

DAIGLOB

POŻYCZKI
gotówkowe

teraz możesz **tanio** przedłużyć

- 1000 zł pożyczasz
- 0 zł prowizji
- 0 zł odsetek
- 0 zł kosztów
- przedłużasz za 200 zł na 30 dni

Całkowita kwota pożyczki 1000 zł.
Całkowita kwota do zapłaty 1200 zł.
Całkowity koszt pożyczki 200 zł.
oprocentowanie pożyczki 4% (odsetki),
RRSO (rzeczywista roczna stopa procentowa) 41,25%.
Firma udzielająca pożyczki jest Pożyczkodawcą

zadzwoń lub wyślij SMS - oddzwonimy

732 76 76 76
WWW.DAIGLOB.PL



SPEED-GLASS
AUTO SZYBY
Dawid Frencl
660 200 802
MONTAŻ
SPRZEDAŻ
NAPRAWA
DOJAZD DO KLIENTA

HATEX
Jarocin, ul. Wrocławska 50
tel. 62 505-31-33
Pleszew, ul. Ogrodowa 13
tel. 62 742-58-75, 62 508-20-05
Dobrzyca, ul. Koźmińska 19
tel. 62 741-34-78

ROLETA ZEWNETRZNA z montażem
od 175 zł brutto za m²

PARAPET BOTTICINO (konglomerat)
szer. 20cm - 45 zł/mb
szer. 25cm - 56 zł/mb
szer. 30cm - 67 zł/mb

OKNA
O szczegóły pytaj w sklepie.

OKNOSTYL
K. RADZISZEWSKI, A. RADZISZEWSKI S.C.
Producent okien PVC

aluplast WINK HALS **RATY!!!**

Oferujemy:
okna, drzwi
rolety, moskitiery
bramy, parapety
drzwi wew. i zew.

NIEDROGIE, SOLIDNE OKNA Z PIASKÓW
Szybki termin realizacji zamówienia!!!
63-820 Piaski, ul. Gostyńska 11 (plac GS)
tel. (65) 572 08 30
kom. 603 803 866, 691 709 405

**ZATRUDNIĘ
KIEROWCÓW C+E**

Praca od pon. do pt.
Atrakcyjne wynagrodzenie

501 466 352

Zatrudnię
**DYSPOZYTORA
MIĘDZYNARODOWEGO**

Wymagany język obcy:
angielski lub niemiecki

CV proszę wysłać na adres:
rekrecja1.2014@onet.pl

▶ LEKKA ATLETYKA - LICEALIADA

Historyczny sukces



Adrian Włodarczyk wywalczył pierwszy w historii Zespołu Szkół Przyrodniczo-Biznesowych w Tarcach złoty medal na Licealiadzie w lekkiej atletyce

Fot. ZSP-B Tarce

Dwa medale w finale wojewódzkim Licealiady w lekkiej atletyce wywalczyli reprezentanci szkół ponadgimnazjalnych powiatu jarocińskiego. Na najwyższym stopniu podium w skoku w dal stanął Adrian Włodarczyk z Zespołu Szkół Przyrodniczo-Biznesowych w Tarcach (to pierwszy złoty medal w historii tej szkoły w lekkoatletyce). Srebro w skoku wżwyż zdobył Alan Zeidler z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Jarocinie.

Adrian Włodarczyk skoczył 6,50 m (ustanowił rekord szkoły), a dru-

giego w klasyfikacji Jakuba Kłęskiego z ZS w Pile pokonał o 12 cm. Srebrny medalista Licealiady - Alan Zeidler skoczył 180 cm. Zwycięzca konkursu skoku wżwyż - Dominik Jurga z ZSRiT Powodowo pokonał poprzeczkę zawieszoną na 185 cm.

Oprócz medali w skokach nasi lekkoatleci zajmowali czołowe miejsca w chodzie. Czwarty był Dawid Zdrojowy, a szósta Iza Molenda (oboje ZSP nr 1).

Nieźle wypadły także sztafety. Piątą pozycję wywalczyła sztafeta szwedzka dziewcząt z „jedyńki”. Na

szóstym miejscu sklasyfikowana została żeńska sztafeta 4x100 m z ZSO, która wygrała swoją serię eliminacyjną. Oczko niżej znalazła się reprezentacja ZSP nr 2. Na dziewiątej pozycji zawody ukończyła szwedzka sztafeta chłopców z ZSP nr 1.

W pierwszej dziesiątce finału wojewódzkiego Licealiady uplasowali się ponadto Zuzanna Baraniak - siódma w biegu na 800 m; Jakub Kłodziński - dziewiąty na 400 m (oboje z ZSP nr 1) oraz Szymon Brenk (ZSP-B Tarce) - dziesiąty w skoku w dal.

(faf)

MIEJSCA ZAWODNIKÓW Z POWIATU JAROCIŃSKIEGO W FINALE LICEALIADY W LEKKIEJ ATLETYCE:

▶ DZIEWCZĘTA:

100 m	14. Wiktoria Michalska (ZSP nr 1), 15. Patrycja Ostrowska (ZSO)
200 m	12. Weronika Hibner (ZSO)
400 m	14. Emilia Chyba (ZSP nr 1)
800 m	7. Zuzanna Baraniak (ZSP nr 1), 15. Patrycja Adamkiewicz (ZSP nr 2)
1500 m	16. Daria Paterczyk (ZSP nr 1)
Chód 2 km	6. Iza Molenda (ZSP nr 1)
Skok w dal	11. Daria Klemm (ZSP nr 2)
Pchnięcie kulą	13. Monika Reszelska (ZSP nr 1)
Sztafeta 4x100 m	6. (ZSO), 7. (ZSP nr 2)
Sztafeta szwedzka	5. (ZSP nr 1)

▶ CHŁOPCY:

100 m	17. Hubert Antkowiak (ZSP-B Tarce)
400 m	9. Jakub Kłodziński (ZSP nr 1)
800 m	13. Amadeusz Zdrojewski (ZSP nr 1), 15. Mateusz Szatkowski (ZSP nr 2)
1500 m	19. Marcin Urbaniak (ZSP-B Tarce)
3000 m	16. Patryk Wojtkowiak (ZSP nr 1)
Chód 3 km	4. Dawid Zdrojowy (ZSP nr 1)
Rzut oszczepem	14. Bartosz Wałęsiak (ZSP nr 2)
Skok wżwyż	2. Alan Zeidler (ZSP nr 1), 14. Aleksander Szczepaniak (ZSP-B Tarce)
Skok w dal	1. Adrian Włodarczyk (ZSP-B Tarce), 10. Szymon Brenk (ZSP-B Tarce)
Sztafeta szwedzka	9. (ZSP nr 1)

▶ TAEKWONDO WTF

Złote walki Matyldy

Matylda Marcinkowska (UKS Taekwondo Jarocin) wywalczyła złoty medal Międzywojewódzkich Mistrzostw Młodzików w Taekwondo. Międzywojewódzkie Mistrzostwa Młodzików to najważniejsza impreza w roku w tej kategorii wiekowej. UKS Taekwondo Jarocin reprezentowały dwie zawodniczki: doświadczona Matylda Marcinkowska i debiutantka Aleksandra Murawska.

- W pierwszej części turnieju zawodniczki rywalizowały w konkurencjach sprawnościowych. Nie stety w nie do końca wymiernych konkurencjach nasze zawodniczki nie załapały się na pozycje medalowe. O pechu może mówić Matylda, której do zajęcia trzeciego miejsca w wielokrotnych kopnięciach na czas zabrakło tylko jednego punktu - mówi Piotr Wesolek, trener UKS Taekwondo.

Zdecydowanie lepiej Matylda

Marcyńska wypadła w walce (kyorugi). Wygrała trzy razy i za słuzenie wywalczyła złoty medal. - Pierwsze dwa pojedynki wygrała zdecydowanie na punkty 4:1 i 3:0. W ostatniej walce wielokrotnie silnie uderzała przeciwniczkę na korpus i rozbiła rywalkę, która nie była w stanie dokończyć walki, a jej sekundant rzucił ręcznik - relacjonuje Wesolek.

Po pierwszej walce z turniejem pożegnała się Aleksandra Murawska.

- Z zawodów wracamy z cennym tytułem mistrza makroregionu i trzema punktami do Rywalizacji Sportu Dzieci i Młodzieży. Matylda pokazała się z bardzo dobrej strony. Po dwóch latach treningu doszła do wysokiego poziomu sportowego. Teraz dla niej czas na starty w poważniejszych turniejach - powiedział Piotr Wesolek.

(faf)



Stoją od lewej: Artur Kowalski (trener), Aleksandra Murawska, Matylda Marcinkowska (złota medalistka Międzywojewódzkich Mistrzostw Młodzików) oraz trener Piotr Wesolek

▶ MISTRZOSTWA POLSKI NIEPEŁNOSPRAWNYCH W TENISIE STOŁOWYM

Goliniak trzeci w Polsce



Braźowy medal mistrzostw Polski to kolejny sukces w karierze Andrzeja Grygla

Andrzej Grygiel z Golin zdobył brązowy medal Indywidualnych Mistrzostw Polski Niepełnosprawnych w tenisie stołowym. Drugi reprezentant powiatu jarocińskiego - Jan Karolczak z Dobieszczyn - mimo ambitnej walki nie przedarł się do fazy medalowej.

W zawodach, które przeprowadzono w Pleszewie, wzięło udział ponad 140 zawodników,

wśród nich cała krajowa czołówka - medaliści paraolimpiad, mistrzostw świata i Europy. Andrzej Grygiel, zawodnik Startu Kalisz, występował w grze pojedynczej, podwójnej i mieszanej. Przyszło mu rywalizować z zawodowcami. - Niektórzy z nich trenują po dwie godziny dziennie, jeżdżą na zgrupowania, biorą udział w turniejach międzynarodowych. Uprawiają tenis

wyczynowo. Ja z kolei trenuję półtora godziny w tygodniu - porównuje świeżo upieczony medalista. Różnice w przygotowaniu nie przeszkodziły mu jednak w znalezieniu się na podium. Braźowy medal zdobył w deblu, w którym grał w parze z Danielem Staszakiem ze Startu Wrocław. Duet dopiero w półfinale musiał uznać wyższość reprezentantów Polski.

(igi)

▶ RAJD ROWEROWY

Niepodległościowe „ciacho”

Rowerowy Rajd Niepodległości na trasie Żerków - Mieszków - Żerków (około 20 km) we wtorek, 11 listopada organizuje MTB Team Żerków.

Rajd wystartuje o godz. 13.30 z żerkowskiego rynku. Około 14.20 rowerzyści mają dotrzeć do Mieszkowa, gdzie wezmą udział w obchodach Święta Niepodległości i złożeniu kwiatów pod pomnikiem generała Stanisława Taczaka (po drodze planowane jest pamiątkowe zdjęcie w Radlinie). Na godz. 15.00 zaplanowano sadzenie

Dębu Wolności. W trasę powrotną rajd ruszy około godz. 15.30.

- Na mecie na wszystkich chętnych czekać będzie „ciacho”, ciepła herbata oraz pamiątkowy proporczyk. Pojechać z nami mogą wszyscy mający sprawny rower i kask - zachęcają organizatorzy z MTB Team Żerków.

Rajd współfinansowany jest z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich.

Regulamin można znaleźć na stronie www.akademiamlodego-kolarza.pl.

(faf)

